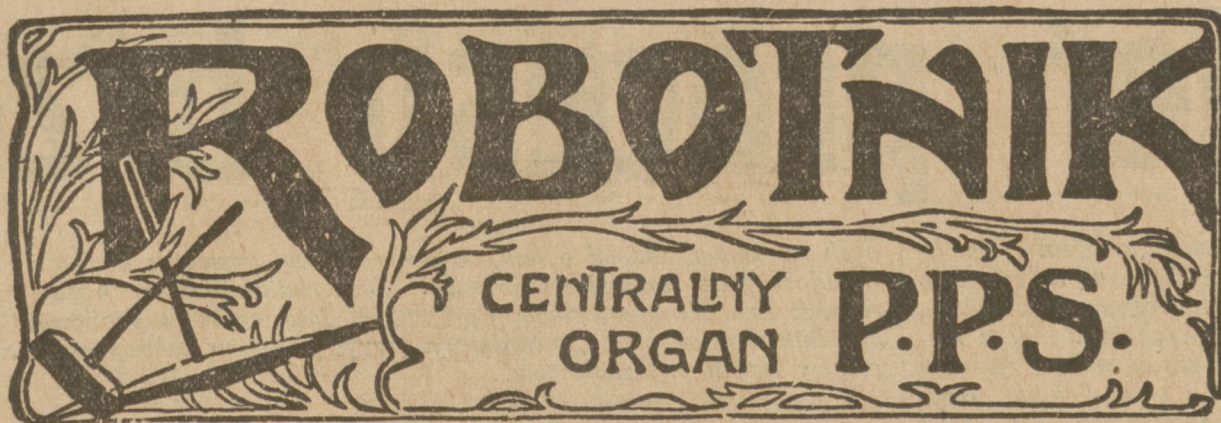


# NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 775-70.  
DYREKCJA — tel. 720-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

## Koniec przewodu

Po zakończeniu przewodu sądowego, każdy może sobie wyrobić zdanie o procesie zanim zapadnie wyrok i niezależnie od samego wyroku. Co do procesu brzeskiego, to cały odłam społeczeństwa, biorący udział w życiu publicznym, a niezależny od obrotu rządowego, miał swoją ustaloną opinię jeszcze przed procesem. Wszyscy służyli co się działo przed Brześciem, podczas Brześcia i w Brześciu, oraz po Brześciu — wystarczyło zupełnie, by zrozumieć znaczenie tego procesu tak dla strony skarżącej, jak też oskarżonej. Reszty dokonał akt oskarżenia. Ta zaś część społeczeństwa, która stoi zdala od bezpośrednich walk politycznych, która jednak z napiętą uwagą śledzi przebieg procesu, dowiedziała się prawdy o istocie procesu w toku przewodu.

Ale przewód sądowy obfitował w tyle niespodzianek, przyniósł tyle nowego materiału, znanego tylko jednemu, że proces stał się rewelacją dla całego społeczeństwa, wzmacniając u jednych ustalony pogląd na stosunki obecne w Polsce i uświadamiając innych o istotnym stanie rzeczy.

Spółeczeństwo wydało już swój wyrok w procesie i to tak jednomyślnie, jak rzadko się zdarzało w dziejach procesów politycznych.

Długi, prawie 6-tygodniowy przewód sądowy, miał od początku do końca cechy niezmiennie charakterystyczne, którą można określić jako *odwrócenie ról*. Od przemówienia pierwszego z oskarżonych aż do zamknięcia przewodu oskarżenia byli oskarżycielami, a na ławie oskarżonych znajdował się „system”. Rolę tę ułatwił oskarżonemu znakomicie sam akt oskarżenia, bijący nie w indywidualne czyny 11 oskarżonych, lecz w *całe wielkie ugrupowanie polityczne*, zwane popularnie Centrolewem.

Przy zetknięciu się oskarżonego Centrolewu z oskarżającym „systemem” role odwróciły się i w tej „odwróconej” postaci trwały do końca przewodu. Rysem najbardziej uderzającym w tej „odwróconej” walce — bo proces brzeski jest walką o prawdę — jest fakt, że właśnie świadkowie oskarżenia, zwłaszcza świadkowie główni a przedewszystkiem najważniejsi z nich p. *Stamirowski*, zeznawali tak, jak oskarżeni sobie tylko życzyć mogli. Mało jest procesów, w których świadkowie oskarżenia byli by tak „mile widziani” przez oskarżonych, jak proces brzeski.

Jeśli świadkowie oskarżenia „kłamliwi”, „system” pośrednio, pod przymusem okoliczności od nich niezależnych, to świadkowie obrony wydobyli na światło dzienne „dorobek” rządów „sanacyjnych” z najrozmaitszych dziedzin życia, wykazując na niezliczonych faktach istotę i wartość „systemu”. Obciążania szły w dwóch kierunkach. Z jednej strony stwierdzono, że „system” opiera się na *bezprawiu*, że *bezprawie rządów wszechwładnie „systemem”*, że prawo podporządkowano kaprysom jednostki i interesom uprzywilejowanej grupy politycznej. Z drugiej zaś strony ujawniono rolę „oszczędnym” jednostek w tym „systemie”, poczynając od skromnego policjanta, a kończąc na najwyższych dyktatorach. Punktem szczytowym tych obciążeń były rewelacyjne zeznania prezesa *Mogilnickiego* o p. *Carze*, oraz liczne szczegóły, dotyczące innych osób, a skonfiskowane przez cenzurę.

I oto „system”, wyrosły z bezprawia i na bezprawiu opierający swój byt, sądził swoich przeciwników politycznych za... pogwałcenie praw!

Jest w tem sprzeczność tak jaskrawa, że obóz rządowy, który zachwycał się Brześciem, czuje się wielce za-

## Trzy konfrontacje w procesie brzeskim Sprawozdanie szczegółowe znajdziecie na str. 2 „Robotnika”

### Pod pręgierz opinii robotniczej

„Związek” p. Moraczewskiego w Grudziądzu pobiera pieniądze za wyrobienie posady w Pe-Pe-Ge

Otrzymałmy odpis następującego dokumentu:  
**DOWÓD.**

20 zł.  
Kwituję odbiór kwoty 20 zł. (dwadzieścia), przyjętej za wstawienie do pracy, do fabryki PePeGe.

Grudziądz, 29 listopada 1931.  
Sienkiewicza 9.

(—) Fr. Sosniński.

Dla informacji podajemy, iż p. Sosniński jest... sekretarzem „Związku” chemicznego p. Moraczewskiego.

Od czasu „urzędowania” nadzoru sądowego w fabryce Pe-Pe-Ge, p. Sosniński „urzęduje” również stale w fabryce, w gabinecie prokurenta Dyszera.

Podobno p. Sosniński stale uprawia ten proceder „wstawiania” ludzi do pracy”

za pieniądze.

Przed starostwem grodzkim w Grudziądzu, gdzie mieszczą się biura „związków” p. Moraczewskiego, gromadzą się tłumy robotników z których p. Sosniński w ten sposób „ponaciąga”. Pretensje, naturalnie, wnoszą c, dla których zabrakło miejsca w „Pe-Pe-Ge”, pomimo obietnic p. Sosnińskiego.

## Nowa fala obniżek płac

Dodatki komunalne będą cofnięte. Urzędowe potwierdzenie pogłosek

Wczoraj udała się do wice-ministra spraw wewnętrznych. Korsaka, delegacja Rady Naczelnej Związków pracowników Samorządowych w sprawie niepokojących pogłosek o nowych obniżkach płac pracowników samorządowych.

Pogłoski te zostały w całej pełni potwierdzone.

Wice-minister Korsak oświadczył, iż

w dn. 5 grudnia wydany zostanie okólnik, obniżający budżety związków komunalnych do 70 proc. dotychczasowych liczb. Na podstawie tego okólnika, wydatki rzeczowe zostaną zmniejszone w 6 punktach (między innymi dotyczy to wydatków na opiekę społeczną), pozbawiając — zmniejszone będą wydatki personalne. Jako ostatni środek pod tym względem, zastosuje się stop-

nowe zniesienie 15 proc. dodatku komunalnego.

Pozatem p. wice-minister stwierdził, że wydana ma być nowela do art. I rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z roku 1924 o dostosowaniu uposażeń członków Zarządów Związków Komunalnych oraz niższych pracowników samorządowych do płac pracowników państwowych.

## Wojna chińsko-japońska

Nowe trudności i powikłania

### W LIDZE NARODÓW.

Po onegdajszych obradach Rady Ligi Narodów zdawało się, że konflikt japońsko-chiński został przynajmniej złagodzony, tymczasem wczoraj zaszły nowe trudności, które spowodowały nowe opóźnienie zakończenia prac Ligi. Miało to miejsce w związku z zawiadomieniem urzędowym, że nie zadawałna się wycofaniem wojsk chińskich poza obręb „wielkiego muru”, ale domaga się też ewakuacji Czinczau przez marszałka Czang-Tsue-Liang. Dalej domaga się Japonia, aby strefa neutralna była poddana kontroli Rządu mukdeńskiego, który — jak wiadomo — znajduje się pod protektorem Japonii.

Wiadomość ta wywołała w Paryżu wielkie zdumienie. Delegacja chińska oświadczyła, że nie może przyjąć zarządzenia Rady Ligi, dopóki sprawa strefy neutralnej koło Czinczau nie zostanie całkowicie uregulowana.

Ze swej strony delegat Chin dr. Sze zaproponował, aby utrzymanie porządku strefy neutralnej zostało powierzone innemu neutralnemu państwu. Rada uznała to zażądanie za nie do przyjęcia

i zażądała od przedstawicieli Chin skomunikowania się ze swoim Rządem, celem utrzymania nowych instrukcji.

Różnica zdań wynikała również podczas omawiania składu osobowego Komisji Śledczej, która ma się udać do Mandżurji.

### NOWE WOJSKA JAPONSKIE W MANDZURJI

Prasa sowiecka stwierdza, że wbrew zapewnieniom miarodajnych czynników japońskich o rozpoczętej jakoby ewakuacji wojsk z Mandżurji, Japonia w dalszym ciągu ściera większe oddziały do Czikaru. „Prawda” podejrzewa, że Japończycy przygotowują się do akcji przeciwko rejonowi stacji kolejowej Mandżurji.

### Dalsze rokowania w przemyśle naftowym

W dn. 2 grudnia wznowione zostały we Lwowie rokowania delegatów klasowych związków zawodowych w przemyśle naftowym z przedsiębiorcami.

la, położonej w pobliżu granicy sowieckiej. Kola japońskie pozorują natomiast wprowadzenie wojsk niebezpieczeństwem, jakie grozi im ze strony gen. Sy-Bao-Czenka, który na rozkaz gen. Maa posuwa się jakoby z północy w kierunku Czikaru na czele 3-tysięcznej armii.

Japończycy, według twierdzenia prasy sowieckiej, urządzili jakoby w Charbinie swój arsenał, w którym posiadają około 5 milionów naboików karabinowych, wielką liczbę granatów ręcznych, karabinów, rewolwerów, bomb gazowych oraz innych materiałów wojennych.

### JEDNOLITY FRONT CHIŃSKI.

„Times” donosi z Hongkongu, że różnice zdań pomiędzy Rządami kantońskim i nankińskim zostały wyrównane.

### „OBSERWATORZY” SIĘ ZNALEZLI.

Agencja Reutersa donosi, że wiadomość o porwaniu obserwatorów mocarstw, którzy na życzenie Japonji wyjechali do Mandżurji, celem zbadania położenia, wydaje się nieprawdziwą.

## Wybory do Parlamentu w Nowej Zelandji

Zwycięstwo Partji Pracy

W Nowej Zelandji odbyły się wybory do Parlamentu. Koalicja rządowa uży-

ła 52 mandaty. Partja Pracy — 24, niezależni — 3, agrariusze — 1.

W poprzednim parlamencie koalicja

miała 51 mandatów, a Partja Pracy 20 (zyskała 4 mandaty).

### Walne zebranie członków warszawskiej organizacji

W niedzielę, dn. 6 grudnia o godz. 10 rano w teatrze „ATENEUM”, ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się ogólne zebranie członków ORGANIZACJI WARSZAWSKIEJ P. P. S. Wstęp na zebranie tylko za okazaniem legitymacji partyjnej. Obowiązuje punktualne przybycie.

W.O.K.R. P.P.S.

### List o monarchji Po zeznaniach ob. St. Thugutta

We wtorek zeznawał w procesie brzeskim ob. St. Thugutt; w toku tych zeznań świadek wspominał o rozmowie, jaką toczył na początku r. 1928 sen. dr. B. Motz z p. W. Sławek'em; ob. Thugutt w sposób następujący określił treść rozmowy (cytujemy ze sprawozdania sądowego):

„W rozmowie tej p. Sławek zreasumował koncepcję wprowadzenia w Polskę monarchji nie z powodu zamilowania do tej formy rządu ale... jako środka do zgłuszenia ciężką ręką opozycji”.

Ob. Thugutt szczegółów przytoczyć, naturalnie, nie mógł. Wczoraj otrzymałmy od ob. B. Motza (niezależnie od zeznań ob. Thugutta) list, wyjaśniający o co w danym wypadku chodzi. Odpowiednie ustępy listu przytaczamy w całości:

„...p. Walery Sławek... przy obiedzie w obecności dwóch osób, w dwugodzinny prawie monolog wyłożył mi utajone cele...”

Polska, aby się stać silnym mocarstwem, musi zrealizować najwięcej składające ją dzienne. Łączność ta nie może być osiągnięta przy obecnym republikańskim ustroju. Niezbędny jest jakiś symbol, skupiający koło siebie różnorodne elementy, z jakich składa się nasze państwo. Symbolem tym może być tylko monarcha dlatego też nasza wewnętrzna polityka nastawiona jest na wprowadzenie monarchji przez złamanie wszelkiej opozycji i opanowanie całej administracji, a nawet i społecznej machiny państwowej...”

Trzy drogi prowadzi do monarchji... P. Walery Sławek... zastanowił się dłużej nad trzecią, która jest pewna i doprowadzi do zamierzonego celu. Jest ona oparta na opanowaniu za wszelką cenę parlamentu i zmiażdżeniu lewicy”.

Dr. Motz przypuszcza, że ks. Janusz Radziwiłł jest „wtajemniczony bez wątpienia w zakulisową politykę”, i że tym należy tłumaczyć słynną „chrześcijańską” formułę ks. Radziwiłła o Brześciu, jako „procesie dziejowym”.

### Czy p. sędzia Groniewski stanie przed Sądem?

Wobec postępowania przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej w Przemyślu, p. sędziego Groniewskiego, podczas ustalania wyniku wyborów przemyskich kół prawnicze twierdzą, że p. Groniewski popadł w

zupełnie wyraźną kolizję

z zarządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej (zmieniającym ustawę sejmową) o czystości wyborów. Omawiana jest w chwili formy pociągnięcia p. Groniewskiego do

odpowiedzialności karnej

na podstawie tego zarządzenia. P. Groniewskiemu groziłoby paroletnie więzienie z pozbawieniem praw.

J. M. B.



# 34-ty dzień procesu brzeskiego

Niedźwiedzia zaiste przysługę wyraziła pułkownikowska „Iskra” p. majorowi Dziadoszowi, dyrektorowi biura sejmowego, robiąc z nim wywiad po znanym zeznaniu tow. Haackera. A już wyraźna krzywda spotkała p. Dziadosza ze strony oskarżycieli, którzy go wezwali na świadka dla stwierdzenia tego, co p. Dziadosz naopowiadał w swym wywiadzie. P. Dziadosz bowiem, zamiast pogrążyć i skompromitować tow. Haackera i P.P.S. — sam wyszedł z sali sądowej „pogrążony”.

Zaczęło się od tego, że p. Dziadosz na zapytania prokuratora nie potwierdził tego co powiedział w wywiadzie. Zeznania p. Dziadosza dotyczyły tego samego przedmiotu, co i wywiad, ale zupełnie już inaczej brzmiały.

To „informowanie” o którym p. Dziadosz mówił w wywiadzie, okaza-

ło się w zeznaniu sądowym rozmową towarzyską, prowadzoną od czasu do czasu z tow. Haackerm. P. Dziadosz, który zresztą zachował się z niezwykłą i u innych świadków niespotykaną swobodą i nonszalancką, trzymając ręce w kieszeniach, — zarzekał się, że nigdy nie udzielił swego wywiadu, gdyby nie „obelżywy” artykuł „Naprzodu” o Sieroszewskim i inne „przemówienia” tow. Haackera. W świetle oburzenia, nie wyjmując rąk z kieszeni, opowiadał o tem p. Dziadosz. A na pytanie mec. Berensona, dlaczego dopiero po zeznaniach tow. Haackera dał wyraz swemu oburzeniu — czy nie powodował się zemstą — p. Dziadosz nie umiał czy nie chciał dać odpowiedzi wyraźnej...

P. Dziadosz przytoczył aż cztery wypadki „informowania” go przez tow. Haackera, który zaprzeczył w konfrontacji, jakoby w tych prywat-

nych rozmowach mówił o tem, co p. Dziadosz podał sądowi. Zaprzeczył również tow. Haacker, jakoby jakiś urzędnik województwa pośredniczył między nim a p. Dziadoszem.

Przykre i smutne było zeznanie p. Dziadosza, który z prywatnych, towarzyskich rozmów chciał ukuć broń polityczną przeciwko tow. Haackero-wi. Kraków zawsze odznaczał się wyższą kulturą polityczną i towarzyską, niż inne miasta Polski. Jeszcze do niedawna przeciwnicy polityczni mogli tam się schodzić i prowadzić rozmowy, jeszcze mogli zasiąść przy rodzym stoliku kawiarnianym i pogawędzić o wypadkach dnia.

Czy mógł kto w kulturalnym Krakowie przypuszczać, iż zdziwienie obyczajów i zaciekleści i mściwości „sanacji” aż tak daleko zajdzie, iż

rozmowy prywatne będą w raportach meldowane, że będą uważane za „informacje” i publicznie wykorzystywane w walkach politycznych?

„Dywersja” p. Dziadosza nie udała się. Spaliła na panewce i ta pomniejsza dywersja dywersja Olearczyka, który tow. Korolewicz nazwał swoim „informatorem”. Tow. Korolewicz stanowczo zaprzeczył.

Całe przedpołudnie trwało przesłuchiwanie komisarza policji Fuksa i konfrontacja z tow. Arciszewskim i Kwapińskim dla wyjaśnienia okoliczności starcia z policją na stokach Cytadeli w listopadzie 1929 r. Nadal pozostają niejasne powody, dla których policja natarła na bezbronną tłum i pędziła go na przestrzeni kil-

kusiet metrów wtedy, kiedy tłum rozchodził się po uroczystości.

Jak i 14 września 1930 r., tak i w tym wypadku, policja miała pretekst: tłum formował pochód i należało pochód rozpuścić, jakgdyby wielotyśne tłumy mogły wnojedynkę opuszczać miejsce zebrań.

W zeznaniu p. Fuksa uderzały także wyrazy, jak: „akcja”, „na linii”, „teren” itp., zapożyczone z gwary wołoskowej. Opis bitwy — policji z ludnością, a nie z policją z czynności władzy bezpieczeństwa!

Na początku przewodu z ust tow. Kurylewicz, prezesa ZZK, sąd otrzymał na podstawie wiarygodne i miarodajne wyjaśnienia o Związku Kolejowym i jego organizacji i pracach, które obywateli, którzy w ZZK. wtrąconych do akt oskarżenia.

## Rola Z. Z. K. Prawda o 1 listopada 1929 r.

### Zeznania tow. A. Kurylewicz. Konfrontacja kom. Fuksa z tow. tow. T. Arciszewskim i J. Kwapińskim

#### Z. Z. K. O pracy Z.Z.K., o 14 września i o tow. Mastku zeznawał wczoraj Adam Kurylewicz

Pierwszy zeznawał wczoraj tow. Adam Kurylewicz prezes Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, skarbnik Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

#### ROZBITE LEGENDY.

Adw. Benkiel: — Czy słyszał pan cośkolwiek o przygotowywaniu do powszechnego strajku kolejowego na jesieni r. 1929?

Św.: — W r. 1929 nie było absolutnie żadnych przygotowań do strajku, a o „konspiracyjnym” organizowaniu strajku w Związku, liczącym 52.000 członków, mowy być nie może.

Adw. Benkiel: — Wiem nie mógł być strajk przygotowywany bez wiedzy władz Związku?

Św.: — Jest to wykluczone; w ZZK. panuje zresztą dyscyplina; muszę tu sprostować wszelkie na ten temat insynuacje i kłamstwa.

#### P. P. S. i Z. Z. K.

Adw. Benkiel: — Jaki stosunek łączy PPS z ZZK?

Św.: — Obie te organizacje łączy ze sobą idea walki o wyzwolenie klasy robotniczej.

Adw. Benkiel: — Czy PPS korzysta z lokali w Domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20?

Św.: — W Domu ZZK mieści się cały szereg instytucji: Robotnicze Towarzystwo Przejacół Dzieci, T. U. R. i t. p.; między innymi mieściła się i Dzielnica Powiśla PPS.; są to lokatorzy, którzy placą. Sale odnajmowane są na takich samych podstawach.

#### KURSY W DOMU Z. Z. K.

Adw. Benkiel: — Czy w lokalu Domu ZZK mógł się odbyć kurs milicyjny PPS?

Św.: — O ile sobie przypominam, przed odejściem od PPSu przy J. Jaworowskiego, w r. 1927 zwracał się do mnie właśnie p. Jaworowski z prośbą o udzielenie mu lokalu na kurs milicyjny. W Domu ZZK odbywały się najrozmaitsze kursy: kurs samorządowy, kurs dla ławników sądów pracy, odbywał się wojskowy kurs przeciwgazowy.

Adw. Benkiel: — Czy jest rzeczą możliwą, aby taki kurs milicyjny PPS odbył się w Domu ZZK bez wiedzy władz ZZK i bez wiedzy administracji Domu?

Św.: — Jest to wykluczone; istnieje tylko jedno wejście do gmachu; przy wejściu znajduje się woźny, który pyta przychodzących poci i do kogo przychodzi.

#### REKWIZYTY TEATRALNE ZAMIAST... SKŁADU BRONI.

Adw. Benkiel: — Czy wiadomem jest panu o składach broni w Domu ZZK?

Św.: — Owszem; raz jeden w czasie wystawiania sztuki Brauna p. t. „Europa” w teatrze „Ateneum” przywieziono z komendy miasta... karabin maszynowy i karabiny, jako... rekwizyty teatralne. Przewodnik policyjny bardzo uważnie tę broń obserwował, i było nawet... doniesienie o policyjne. „Bronia” owa dysponowała, naturalnie, dykcją teatru „Ateneum”.

#### SKŁADKI NA MILICJĘ.

Adw. Benkiel: — Czy ZZK. opłacał jakieś składki na milicję PPS?

Św.: — Nic podobnego; Min. Komunikacji przeprowadzało rewizję kasową w naszym związku; rewizja nie ustaliła żadnych wydatków na cele uboczne.

#### DZIEŃ 14 WRZEŚNIA.

Tow. Kurylewicz przechodził z kolei do manifestacyjnego zgromadzenia w Warszawie w dn. 14 września r. 1930. Chodziło o skonsolidowanie opinii kraju, grało też rolę hasło obrony granic zachodnich w związku z mową ministra niemieckiego Treviranausa. Przebieg zgromadzenia w Warszawie był spokojny; pos. Arciszewski wezwał zebranych, by rozeszli się w spokoju.

„Siedziałem — opowiada tow. Kurylewicz — wraz z tłumem Alejami Ujazdowskimi w kierunku Placu Trzech Krzyży; usłyszałem okrzyk: „policja!”. Istotnie, wpadła na tłum policja. Później nastąpił szereg detonacji. Policja postępowwała bardzo niewłaściwie. Należało wszak wezwać do rozchodzenia się wtedy gdy ludzie wychodzili z Doliny Szwajcarskiej. Wystarczyłoby dla załatwienia sprawy jeden inteligentny człowiek, któryby powiedział Arciszewskiemu, albo mnie, że nie wolno wychodzić gromadnie z Doliny. Dla rozproszenia wychodzących z Doliny wystarczyłoby z pewnością 15 ludzi.

#### KONGRES KRAKOWSKI.

Adw. Benkiel: — Czy pan był na Kongresie Krakowskim i czy pan głosował za rezolucją Kongresu?

Św.: — Tak.

Adw. Benkiel: — Czy był pan za to pociągnięty do odpowiedzialności?

Św.: — Nie.

#### CHARAKTERYSTYKA MASTKA.

Adw. Benkiel: — Czy zna pan oskarżonego Mastka?

Św.: — Tak, znam go od r. 1919; jest moim najlepszym przyjacielem w mojej pracy w ZZK. Nie potrafi on być demagogiem, myśli prosto.

Adw. Benkiel: — Czy pan wie, że p. Mastkowi zarzucono że w słowach obelżywych wobec obywateli gdańskich wyraził się o Polsce?

Św.: — Zarzut ten uważam za oszczer

stwo, nie godne człowieka i obywatela Polski.

#### WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

Prok. Rauze: — Kto organizował strajk kolejowy w 1923 i 1926 r.?

Św.: — Z. Z. K.

Prok. Rauze: — A czy nie było rozmów o przygotowaniu strajku 15 września 1930 r.?

Św.: — Jeslibyśmy chcieli proklamować strajk, miałbym odwagę oświadczyć to ministrowi Komunikacji tak, jak to już robiłem nieraz poprzednio.

#### „Zbyt wiele nagromadziło się w Polsce nieprawości...”

Czytamy w „Dzienniku Bydgoskim”: Stacja kolei grójeckiej Głusków, powiat warszawski (albo grójecki) gmina Jazgarzew, wieś, kolonia letnisk Głusków, Jazgarzew. Imię księdza Rydzard ków, posterunek policji Jazgarzew, p. Borkowski, imię i nazwisko zabitego: Kazimierz Sikora, lat miał 21, zabity w Głuskowie 11 sierpnia 1931 r. Przewieziony wozem przez rodzinę do Warszawy do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie po 12 godzinach zmarł. Miał postrzeloną wątrobę i nerki. Sekcję robotniczą w szpitalu wojskowym. Pochowany został na Brudnie.

Imię i nazwisko ojca zabitego Szczepan Sikora.

Imię i nazwisko matki zabitego: Helena Sikora.

Mieszkanie rodziców zabitego w Warszawie, Krochmalna Nr. 83a m. 24. Naoczny i główny świadek Sikory, Rogowski Stanisław.

Powyszego czynu dokonał kpt. Mieczysław Kędzierski, na zimno spotkawszy zabitego s. p. Sikorę na ulicy w kilka dni potem, jak ten miał jakoby kraść owoce w ogródku administrowanym przez brata kapitana.

Sprawa od tego czasu jest u prokuratora.

Kpt. Mieczysław Kędzierski był jednym z oficerów, przydzielonych do twierdzy brzeskiej w miesiącach jesiennych r. 1930-go.

#### WĄTPLIWOŚCI PROKURATORA.

Prok. Rauze: — Czy pan jest pewny, że np. do teatru „Ateneum” nikt nie może wejść bez pańskiej wiedzy?

Św.: — Do teatru „Ateneum” wchodzi przeciw ludzi którzy mają bilety.

Prok. Rauze: — A do lokali biurowych?

Św.: — Wejście do lokali biurowych po godz. 3-ej jest zamknięte i żadna obca osoba tam wejść nie może.

Prok. Rauze: — A czy osoba energicznego działacza posła Dubois jest dla woźnych w ZZK. osobą obcą, czy daliby mu klucz od lokalu TUR.?

Św.: — Nie, odpowiednie zlecenie musiałby wydać sen. Kopicński, albo też p. Rapacka, sekretarka TUR.

#### Pierwsza konfrontacja

Dzień 1 listopada r. 1929 na stokach cytadeli

#### CO MÓWIŁ P. KOMISARZ FUKS? JAK TO BYŁO?

Przed sądem staje nadkomisarz policji Karol Fuks, obecnie oficer inspekcji policji w Lublinie. Świadek zeznaje, że w przeddzień pochodu na stoki Cytadeli otrzymał dyspozycję od komendanta policji na m. Warszawę p. Czernińskiego i komisarza Rządu p. Jaroszewicza, aby unikać starć z tłumem i wystąpić energicznie dopiero wtedy, kiedy zajdzie wyraźna tego potrzeba. Ta „wyraźna potrzeba” miała być: wznoszenie okrzyków przeciwko Rządowi, albo przeciwko jednemu z ministrów.

Na miejsce straceń ludzie przybyli pochodem, podzielił się na 3 albo 4 grupy. Niektórzy mówcy przemawiali b. agresywnie. Przemawiali wtedy: posłowie: Kwapiński, Arciszewski, Barlicki, Dubois.

Pos. Barlicki powiedział, nawiązując do uroczystości, że my wszyscy którzy walczymy z caratem nie spoczniemy dokąd nie obalimy obecnego Rządu i Piłsudskiego, który zdradził klasę robotniczą. Złożono jak twierdzi Fuks przysięgę którą odbierał Barlicki.

#### POSTANOWIENIE P. FUKSA.

P. Fuks po przemówieniach tow. Barlickiego i Dubois postanowił rozwiązać pochód, oraz zgromadzenie na stokach Cytadeli. Nie uczynił tego odrazu, gdyż musiałby wkroczyć na miejsce straceń z oddziałem policji, czego nie chciał robić przez pietyzm. Po powzięciu decyzji rozwiązania zgromadzenia, i po skierowaniu się uczestników obchodu w stronę miasta, p. Fuks, posiadający w odwodzie 40 pieszych policjantów i 20 policjantów konnych wydał rozkaz, aby policja wsiadła do aut i zajęła od strony Placu Broni. Zarządzenie to wydał p. Fuks na wypadek pochodu.

#### ZDARZENIE P. THORNA.

Otrzymałem meldunek, mówi p. Fuks, — że podkomisarz Thorne jest osaczony przez ludzi, którzy chcą go powiesić albo wrzucić do Wisły. Obok podkomisarza Thorna byli przewodnicy, z których jeden zdołał się wycofać aby zawiadomić mnie o zagrożeniu p. Thornowi niebezpieczeństwo.

Następnie świadek mówi, że pos. Arciszewski uratował go, odrzucając na bok człowieka, który rzucił się miał z rewolwrem w rękę na Fuksa. Świadek mówi że miał szablę przy sobie, co jest zgodne z relacją, i nawet zranił posła Dubois. W wyniku zajść, według relacji p. Fuksa zostało postrzelonych 14 policjantów. Broni palnej nie używano. Podczas natarcia policji na tłum uspakajali posłowie Kwapiński i Arciszewski. Pos. Pragier zachowywał się obojętnie i przez policję został pobity.

#### CZYNY F. FUKSA.

Kiedy świadek zobaczył w tłumie posła Pragiera, osobiście wskazywał go policjantom, mówiąc, że to jest poseł.

W momencie — opowiada p. Fuks — kiedy „rzucił się na mnie Dubois, a ja się broniłem, on wołał: „jestem posłem. Pos. Pragier kiwnął wtedy potwierdzająco głową.

#### KOLEJNOŚĆ FAKTÓW.

Przewodniczący: Gdzie miało miejsce natarcie tłumy na podk. Thorna?

Świadek: Za bramą straceń.

Przew.: Czy było przeprowadzone dochodzenie w związku z tem?

Świadek: Było, ale nie było poszkodowanych.

Prok. Rauze: Czy padały wrogle okrzyki?

Świadek: Tak. Wołali. Precz z Piłsudskim! Precz z dyktaturą!

Prok.: Czy w momencie natarcia tłum był podniecony?

Świadek: Według mego przekonania, tłum nie miał zamiaru spokojnie rozjechać się.

Prok.: Czy okrzyki padały masowo czy pojedynczo?

Świadek: Sam to badałem. Ten „pan z bródką” to był wywiadowca Gostyński, lecz on okrzyków nie wznosił, bo był urzędnikiem na stokach Cytadeli i był przydzielony do mojej osoby.

Prok.: Czy w tłumie, który był w akcji były kobiety i dzieci?

Świadek: Tak, były kobiety, ale wyszły wcześniej.

Przew. Hermanowski: Czy podkom. Thorne i dwaj przewodnicy byli poturbowani?

Świadek: Nie pamiętam. Thorne coś oberwał.

Tow. Dubois (wtrąca) guzik.

Prok.: Więc tłum stawiał opór?

Świadek: Gdyby nie było oporu, natarcie nie było tak szybkie i ludzie nie byłiby pędzeni na przestrzeni 300 — 400 metrów.

#### CO URATOWAŁO P. THORNA?

Adw. Berenson: W chwili atakowania przez tłum pkom. Thorna, pana nie było?

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3-EJ.

## „Ślepy zaułek” dyktatury litewskiej

Czytelnicy „Robotnika” przypominają sobie dotychczasowy przebieg rozwojowy dyktatury litewskiej; najpierw p. Waldemaras wspólnie z prezydentem Smetoną obalili w drodze wojskowego zamachu stanu Rząd socjalistyczny — ludowy, jakiego czas rozdzielił razem, później wszczęli walkę wzajemną, którą Waldemaras przegrał, teraz Smetona „rządzi” formalnie sam jeden; Waldemarasowi zaś wytaczane są sprawy jedna po drugiej to o spisek polityczny, to o przestępstwa kryminalne, to o weksle niewykupione.

Opozycja społeczna w Litwie składa się z dwóch grup: 1) lewicowej (Socialna Demokracja i ludowcy), zgniezionej chwilowo sądami polowymi, obozami koncentracyjnymi i t. p. oraz 2) Chrześcijańsko — demokratycznej, również bardzo osłabionej.

„Wojna domowa” w łonie dyktatury — to wojna dwóch klik

wojskowych przeważnie „promieniujących” zarazem na różne organizacje, „przysposobienia wojskowego” w rodzaju „Żelaznego Wilka” (zwolennicy Waldemarasa).

W „wojnie” tej, jak powiedzieliśmy, p. Waldemaras przegrał... narazie, został pobity, ale nie został rozbity. Stanowi nieustanną groźbę dla „jedynowładztwa”, Smetony.

Waldemaras jest rzeczywistym wrogiem swojej klik; Smetona — to raczej figurant; stoi za nim inna klika „bezosobowa”. Obiedwie przypominają mocno słynnych „kondotjerów”; ideowo nie różnią się od siebie prawie wcale; od biedy można by określić Waldemarasa, jako skrajniejszego w nacjonalizmie i w stosowaniu brutalnego terroru.

Tak się przedstawia stan obecny. Dyktatura litewska sformułowała sama dla siebie dwa zadania: 1) w dziedzinie polityki zagranicz-

nej — oderwanie Ziemi Wileńskiej od Polski i przyłączenie jej do Litwy; 2) w dziedzinie polityki wewnętrznej — uporządkowanie gospodarcze i administracyjne młodego państwa litewskiego.

Zadanie pierwsze nie powiodło się. Zadanie drugie zakrawa dziś na ironię: kryzys światowy zagarnia Litwę coraz bardziej w swoje żelazne tryby, anarchia i samowola administracji jest wręcz wyjątkowa.

I oto dyktatura litewska stanęła wobec „rozbitego koryta”; własnych, przez siebie określonych „zadań”.

nie wykonała, siły społeczne Litwy — rozbiła, uniemożliwiła ujście gniewu mas w jakiegokolwiek formy zorganizowane, a teraz marzy podobno o... „kompromisie”.

Litwa drogo będzie musiała za to wszystko zapłacić.

Litwin.



# PROCES BRZESKI (CIAĞ DALSZY)

Świadek: Tak.  
Adw.: Pan ma to z meldunku Thorna?  
Św.: Tak.  
Adw.: I on panu mówił, o „niezgodności” opinii jaka panowała wśród napastników co do tego, czy Thorna powiesić czy utopić. Thorna zawdzięcza życie?  
Św.: Tak, on to mówił.  
Adw.: I to panu Thorna mówił zaraz po uwolnieniu go z rąk napastników?  
Św.: Tak.  
Adw.: Gdyby Thorna, jak pan mówi, oberwał coś, czy pan by widział?  
Św.: Nie.  
Adw.: Wywiadowca z bródka Gostyński był z panem czy z Thornem?  
Św.: Gostyński był stale z Thornem.  
Adw.: Ale była chwila że Thorna był razem z 2 przodownikami, gdzie był wtedy Gostyński?  
Św.: Przy Thornie.  
Adw.: A czy widział pan co Gostyński robił przy Thornie?  
Św.: Nie.  
Adw.: Więc mógł prowokować?  
Św.: Nie, to jest wykluczone.  
Adw.: Nowodworski: Jeżeli mówca mówi: „będę walczył z rządem Piłsudskiego, przysięgam, że nie ustąpię, aż zwyciężę”, czy to jest podburzające?  
Św.: To jest powód wystarczający, aby zgromadzenie rozwiązać.  
Adw.: Ile czasu minęło, nim pan się zjawił na polance za bramą straceń?  
Św.: Zaraz po otrzymaniu meldunku t. 2 — 2 i pół minuty.  
Adw.: Czy policja miała karabiny?  
Św.: Tak.  
Adw.: Czy rozproszenie tłumu odbywało się przy pomocy kolb karabinowych?  
Św.: Tak. Ale natarcie było tak szybkie, że policja nie miała czasu nałożyć bańców na karabiny.

## O ŚCISŁOŚĆ

Na pytania adw. Sterlinga p. Fuks stwierdza ponownie, że były 3 — 4 grupy do których były wygłoszone przemówienia, nie jednocześnie. Świadek stał cały czas na placu na miejscu straceń w towarzystwie Thorna i 2 przodowników. Grupy te stały w pewnej odległości od siebie. Gdyby z Cytadeli wyruszył pochód — to weszłyby do rozbiegania się.

Adw. Sterling: Ja nie rozumiem chronologicznego rozwoju wypadków, który pan przedstawił. Czy wiedział pan, że będzie tłum na stokach Cytadeli?

Św.: Tak.  
Adw.: Dlaczego postanowił pan ich zatać?

Św.: Było mi obojętne czy idą spokojnie. Po przemówieniach postanowiłem rozwiązać zebranie.

Adw.: Więc dlaczego pan rozpedzał zebranie? Dlaczego pan karał ludzi?

Św.: Nie dano mi rozproszyć pokojowo tłum. Sytuacja wytworzona upoważnia mnie do natarcia. To był środek prewencyjny.

## „POJEYNEK”

Adw. Sterling: A kiedy się grupowali uczestnicy demonstracji?

Św.: Ciągłe podczas starcia i, jak powiedziałem, tylko dookoła Dubois.

Adw.: Czy w tej grupie byli posłowie: Arciszewski i Dubois?

Św.: Tak.  
Adw.: Więc dwóch ludzi działało. Arciszewski uspakajał, a Dubois podburzał?

Świadek milczy.

Adw.: Więc to był pojedynek Dubois z Arciszewskim, i pan postanowił to zmaganie przerwać?

P. Fuks w tym momencie robi nieokreślony ruch ręką.

## DOCHODZENIE, KTÓREGO NIE BYŁO.

Adw.: Czy zna pan wypadek, aby nie prowadzone dochodzenia w sprawie usiłowania zabójstwa komisarza policji?

Św.: Nie, nie znam.

Adw.: No, a kiedy tłum chce kogoś powiesić lub zabić, czy wynajduje się podlegaczy?

Świadek nie daje odpowiedzi.

Adw. Honigweiz: Tak, wystąpienie przeciwko panu przez p. Dubois z podniesioną laską jest niewątpliwą obrazą władzy. Czy pan wszczął dochodzenie przeciwko Dubois?

Św.: To nie jest mój obowiązek.

Adw.: Czy pan nie robił kroków, aby sprawców usiłowania zabójstwa pociągnąć do odpowiedzialności?

Św.: Nie.

## CO TO JEST „AGRESTYWNÓŚĆ”?

Tow. Dubois: Na czym polegała ta agrestywność tłum, o której pan wspominał?

Św.: Tłum, wezwany do rozbiegania się, widać się rozbiegał, a on się, mimo moich wezwań, nie rozszedł.

Tow. Dubois: Pan zeznał, że przyspieszył pan atak na tłum, bo otrzymał pan meldunek o ataku tłum na policję?

Św.: Tak jest.

Tow. Dubois: A czy pan sprawdził, że istotnie kom. Thorna był pobity, utopiony, albo powieszony?

Św.: Ja nie jestem lekarzem, abym sprawdził, jakie obrażenia odniósł kom. Thorna. Widziałem, że Thorna szamotał się z tłumem.

KIJ I SZABLA.  
Tow. Dubois: A czy pan przypuszcza choć na chwilę, że ja, gdybym miał kij, tobym pana nim nie uderzył, wtedy gdy mnie pan płażował? Tylko w tem rzecz, że naszczęście kija wogóle nie miałem.  
Świadek: Pan nie mógłby mnie uderzyć, bo ja sprawniej szablą władam.  
Tow. Dubois: Tobysmy jeszcze zobaczyli.

## OŚWIADCZENIE TOMASZA ARCISZEWSKIEGO

Adw. Sterling: Czy szczegółły zeznania nadkomisarza Fuksa zgadzają się z rzeczywistością?

## MANIFESTACJA.

Tow. Arciszewski przedstawia obszernie przebieg pamiętnej manifestacji na stokach cytadeli w dniu 1 listopada 1929 r., rozpoczynając od dokładnej analizy terenu zgromadzenia i manifestacji, t. j. „miejsca straceń” oraz terenu długości do 600 mtr. pomiędzy cytadelą a mostem kolejowym, gdzie wystąpiła policja. Świadek stwierdza, iż „na miejscu straceń” w dwóch alejach po 200 mtr. długości — było, według jego obliczenia, do 2.400 ludzi, a nawet p. Fuks powiada, że było do 3 tysięcy ludzi, to jest to miara ścisła, jaki panował. Wobec tego wychodzenie tłumy odbywało się powoli, w porządku odwrotnym do szyku jego wejścia, t. j. czoło pochodu do cytadeli z kobietami i dziećmi opuszczało miejsce straceń ostatnie. Uczestnicy manifestacji, z powodu błotnistej drogi, szukając suchego przejścia, rozciągnęli się na całej przestrzeni od bramy cytadeli do mostu. Żadnej zwartej grupy nie było. Sztandary były zwinięte. Tow. Arciszewski, jak zwykle w takich wypadkach, opuszczył „miejsce straceń” jeden z ostatnich, ażeby mieć baczność na wychodzących, poczem wyprzedził ich. Kiedy grupa ostatnich wychodzących znalazła się za bramą, usłyszał okrzyki: „biła, odbierają sztandary”, odwrócił się i ujrzał uciekających ludzi i szablę policji nad nimi.

## CO ZROBIŁ TOW. ARCISZEWSKI?

Tow. Arciszewski wobec tego wrócił się i zapytał komisarza Fuksa dla czego policja bije. Na to otrzymał odpowiedź od kom. Fuksa: „nie bijemy, sztan darów nie odbieramy”. Wówczas odezwały się głosy: „biła”. Tow. Arciszewski odwrócił się i ujrzał tłum kordonem milicji, wzywając tłum do rozbiegania się. W tym czasie tow. Arciszewski nie po-

zwoił aresztować pewnego chłopca, skarżąc go, że go bito. Wtedy kom. Fuks zakomenderował „marsz” i zaczęła się masakra.

Przew.: Czy nie odrzucił pan jakiegoś człowieka z rewolwerem.

Św.: Nie z rewolwerem, był to chłopak z zakopiańską laską. Słyszałem te wersje o rewolwerze. P. Prezydent Rzeczypospolitej, który tego dnia przyjmował marszałka Daszyńskiego do którego przedtem zgłosili się ranni tow. Dubois, Pragier i inni, w rozmowie wspominał marsz. Daszyńskiemu, iż odbyła się „jakaś” manifestacja i że chciało zabić kom. Fuksa. Marsz. Daszyński wyjaśnił, że była to manifestacja nasza, że prowadził ją Arciszewski i że wobec tego pogłoska, że chciało zabić kom. Fuksa jest niemożliwa. W „Robotniku” z 3 listopada ogłosiłem w powyższej sprawie list otwarty do marsz. Daszyńskiego.

## STARCIE.

Następnie tow. Arciszewski opisuje przebieg starcia. Policja biła kolbami karabinów, płażowała szablami, nie oszczędzając kobiet i dzieci, ludzie padali w błoto, policja trzymała ich, pędzona wszystkich aż do mostu, gdzie w sukurs policji przybył oddział ukryty koło mostu i dalej ludzie byli pędzeni aż na Pragę.

Tow. Arciszewski odpięra z całą stanowczością zarzut, że z tłumy zaatakowano policję. Miejsce to z widłom strategicznym jest takie, że tylko warjat mógłby na nim wdać się w starcie z policją, pociągnęło by to za sobą straszny pogrom tłumy. Masakrę rozpoczęła policja po okrzykach przeciwko Piłsudskiemu, wniesionych przez prowokatorów. Ponieważ Tulo zeznał, że tam było więcej konfidentów jestem przekonany — mówi tow. Arciszewski — że ta masakra była specjalnie zorganizowana.

Przew.: Czy pan widział i słyszał jak chciano wrzucić do wody lub powiesić komisarza Thorna, i czy pan nie ratował go?

Św.: To niemożliwe, z jakiego by to miało być powodu. Słyszę to po raz pierwszy.

Adw. Rudziński stwierdza, iż p. Fuks zeznał jakoby usiłowano zabić kom. Thorna, a p. Prezydent do marsz. Daszyńskiego mówił, iż to p. Fuksa miano zabić.

Adw. Sterling prosi o konfrontację

tow. Arciszewskiego z kom. Fuksiem, na okoliczność jakoby tow. Arciszewski miał ratować kom. Thorna.

## OŚWIADCZENIE JANA KWAPIŃSKIEGO

Następnie przed krótkimi staje poraz drugi tak samo tow. Jan Kwapiński, który całkowicie potwierdza zeznania tow. Arciszewskiego.

— P. kom. Fuks tylko co stwierdził, że Arciszewski i ja w przemówieniach działaliśmy uspokajająco na zebranych. Ciekawy wobec tego jestem jakim to prawem policja napadła właśnie na tę grupę, na którą uspakajająco działaliśmy.

Tow. Kwapiński stwierdza, że akcja policji była uplanowana; dowodem tego oddział policji, stojący przed lokalem Stowarzyszenia b. więźniów przy ulicy Leszno, nawet już po odejściu pochodu, dalej duży oddział policji z oficerami koło cytadeli i drugi koło mostu. Na miejscu ujrzałem znanego szpicla moskala. Po za tem było ich więcej.

## „WIERUTNE GLUPSTWO”

„Wierutnem glupstwem jest twierdzenie, że usiłowano powiesić kom. Thorna, służy to do usprawiedliwienia niegodnego czynu, popełnionego wobec spokojnie rozchodzącego się tłumy”.

„Powiedziałem już w poprzednim zeznaniu, iż gdyby to odemnie zależało, to bym w ciągu 24 godzin usunął oficerów policji, który dopuścił do tego rodzaju wystąpienia policji”.

Przew.: Proszę nie wychodzić z roli świadka.

Tow. Kwapiński: Nie było w czasie przemówień żadnej uwagi ze strony policji. Policja, zazwyczaj tak wścibska, zachowywała się w czasie przemówień spokojnie.

Tow. Dubois: Czy policja natarła z przodu czy z tyłu?

Św.: Naturalnie, że z tyłu. Przecież policja pędziła ludzi przed siebie.

## KONFRONTACJA

Przewodniczący zarządza konfrontację; przed Sądem stają razem tow. Arciszewski i Kwapiński z jednej oraz kom. Fuks z drugiej strony.

P. Fuks oświadcza, iż 1) pod cytadelą był tylko jeden oddział policji pod jego komendą, liczący do 40 ludzi. Przy bramie straceń policji nie było,

2) kobiety i dzieci wyszły z Cytadeli znacznie wcześniej, zostali się jedynie dorośli mężczyźni — milicja w liczbie do 400 ludzi w zwartej grupie na placu za bramą.

3) policja nie napadła tłumy i to z tyłu, ponieważ wspomniana grupa stanęła frontem do kom. Thorna i jeszcze kilku przodowników.

4) policja nie biła i nie znechęla się. Przew.: Czy p. Arciszewski odrzucił chłopca z laską czy kogoś z rewolwerem?

P. Fuks: Z rewolwerem, możliwe, że i chłopca z laską, ale było to chyba w innym wypadku.

Prok. Grabowski: Czy p. komisarz widział ten rewolwer?

P. Fuks: Tak.

Dalej kom. Fuks przyznaje, że wśród tłumy „może i było kilka kobiet. Co do obrony przez p. Arciszewskiego kom. Thorna przed powieszeniem to wypadek taki miał miejsce.

Tow. Arciszewski (przerywa): Kiedy to było.

P. Fuks: Przed natarciem policji.

Tow. Arciszewski: Nie przypominam, żebym to czynił.

Następnie na pytania adw. Sterlinga wywiązuje się następująca rozmowa:

Tow. Arciszewski stwierdza, że na placu przed bramą ze względu na spadzisty i niedogodny teren nie mogło zebrać się 400 ludzi.

— To chyba nie tam, ale na drodze do mostu grupa mogłaby być rozciągnięta.

P. Fuks: Tak.

Adw. Ile ta grupa mogła liczyć ludzi, p. Fuks twierdzi, że 400.

Tow. Arciszewski: Do 500 ludzi.

Tow. Kwapiński potwierdza.

Adw.: P. Fuks twierdzi, że tam nie było kobiet i dzieci. Czy panowie podtrzymują, że kobiety i dzieci były?

Tow. Arciszewski i Kwapiński: Tak jest.

Tow. Arciszewski dorzuca: wyjaśniam że to nie mogła być grupa, ludzie rozciągnęli się na przestrzeni od bramy do mostu a pomiędzy nimi były kobiety, które trzymały dzieci za ręce.

Adw. Sterling (do tow. Arciszewskiego): Czy pan widział lub słyszał, że miano kom. Thorna powiesić, lub wrzucić do Wisły i czy pan interwenjował?

Tow. Arciszewski (stanowczo): Nie.

Tow. Kwapiński (do p. Fuksa): Pan mówił, że był tylko jeden oddział policji i że nie było jej przy „bramie straceń” a ja twierdząc, że przy bramie był oddział policji i że oni to właśnie z tyłu zaatakowali rozchodzących się.

P. Fuks: Był tylko jeden oddział policji.

Tow. Arciszewski: A pod mostem?

P. Fuks: Tam był oddział konny 20 ludzi.

Tow. Arciszewski: Więc był drugi oddział?

P. Fuks: Ten oddział był również pod moją komendą, ale on udziału w akcji nie brał.

Adw.: Czy p. komisarz widział, jak kobiety i dzieci wcześniej powychodziły z cytadeli?

P. Fuks zastanawia się przez chwilę, rozważał się zakłopotanie i mówi: To jest pytanie. P. Fuks jeszcze chwilę zastanawia się i dorzuca: stałem w punkcie, skąd widziałem przebieg całego obchodu.

Na sali szmery, że sposób odpowiedzi p. Fuksa na pytanie adw. przemawia na korzyść całego zeznania tow. Arciszewskiego i Kwapińskiego.

Adw.: A panowie twierdzą, że było inaczej?

Tow. Arciszewski i Kwapiński: Tak.

Tow. Arciszewski: Kobiety i dzieci weszły pierwsze, to też z powodu ścisłości na „miejscu straceń” i wąskiej bramy mogły wyjść tylko wraz z innymi ostatnie.

\*\*\*

Nastąpiły dalej dalsze konfrontacje: tow. tow. Haackera i Żulawskiego z p. Działoszem oraz tow. Korolewicz z p. Olearczykiem. Ocena tych obu konfrontacji dajemy w uwagach wstępujących; powtórzmy zwięźle ich przebieg jutro.

## Dr. Z. FAJNCYN LESZNO 36

Specjalista chorób wenerycznych niemocy piciowej i skórnych. Analizy krwi. rzy, mija 9 r. — 7 w. 795

## Dr. med. S. JERMOŁOWICZ SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery piciowej.

SZKOLNA 8. Przyjmuje 1—2 i 5—7

# Kapitalistyczno-sowieckie kombinacje

## na Śląsku Górnym

(Korespondencja wł. „Robotnika”).

Przemysł górnośląski przechodzi ciężkie przesilenie, a zainteresowani w nim kapitaliści wysilają swe mózgi na najprzedniejsze kombinacje, by koszty tego przesilenia zapłacił wszyscy inni, tylko nie oni. Oni są od pobierania zysków nawet wtedy, gdy przedsiębiorstwa z powodu kryzysu zysków nie dają w tej wysokości, jaka jest im potrzebna.

Ogromne t. zw. koszty generalne, t. j. płace i wynagrodzenia zarządów i dyrekcji, wcale nie redukowały, mimo spadku produkcji, pożerają kwoty tak olbrzymie, że bilansowo nawet w dobrej koniunkturze zyski zostają ukryte. Obecnie przedsiębiorstwa wykazują straty; w pierwszym rzędzie robotnicy mają paść ofiarą. Państwo powinno obecnie też udzielać kredytów i gwarancji, wierzyciele poszczególnych przedsiębiorstw muszą godzić się na dogodniejsze warunki spłaty długów — jednym słowem, skutki przesilenia ponieść mają wszyscy, prócz kapitalistów, właścicieli przedsiębiorstw!

W wielkim przemyśle Śląska Górnego ta bezczelna zasada gospodarzy kapitalistycznej przeprowadzana jest jaknajkonsekwentniej!

Bawił tu przed paru dniami jeden z „rekinów” przemysłowych, p. Flick, tkwiący swoimi kapitałami w kilku koncernach przemysłowych śląskich. Jest to jeden z tych niemieckich kapitalistów przemysłowych, który wydatnie wspiera ruch Hitlera i należy do grona jego bliskich przyjaciół. Jego towarzyszami w przemyśle, stającymi się t. zw. „wspólnymi interesami”, ustala warunki, pod jakimi mogłaby być prowadzona produkcja. Prócz zamachu na płace robotnicze, o czym czytelnicy „Robotnika” są dokładnie poinformowani, układa się w ciszy wygodnych gabinetów dyrektorskich zupełnie nowe, mające zaskoczyć i zadziwić sfery finansowe, warunki wykonania dotychczasowych zamówień i przyjęcia nowych.

Najpierw jednak przypatrzmy się, kto zasiada w gronie tych „organizatorów” produkcji.

„Twarz gospodarcza” p. Flicka jest zupełnie wyraźna. Do gry zasiadają razem z nim: generalny dyrektor „Huty Pokoju”, p. Lewalski, gen. dyrektor „Huty Laura”, p. Robert Sznappa, gen. dyr. Haase i cały szereg wybitnych „kapitalistów przemysłu”, reprezentujących poszczególne grupy interesów.

W tym gronie interesują nas przede wszystkim dwaj panowie, oni bowiem przez rządzące sfery sanacyjne zostali wprowadzeni do grona współpracowników p. Flicka. P. Lewalski znany jest szerokiej opinii, gdyż pisano o nim dużo i mówiono w Sejmie. Cieszy się on poparciem najwyższych czynników w Państwie, należy do ludzi, mających największe dochody. Jest właścicielem poważnych pakietów akcji we wszystkich niemal większych koncernach przemysłowych. Reprezentuje w nich decydujące czynniki państwowe.

Drugi przedstawiciel — by tak się wyrazić — interesów dyrym. gen. Robert Sznappa, jest nowym człowiekiem na terenie wielkiego przemysłu. Do niedawna skromny inżynier urzędu Górniczego, rozpoczął swą karierę u boku p. wojewody dr. Grażyńskiego, zwanego na Śląsku Górnym „gubernatorem” śląskim. Stosunki przyjaźni doprowadziły do tego, że p. Sznappa został generalnym dyrektorem „Huty Laura”. Jest człowiekiem fachowym i bezwzględny. Skoro okazało się, że trzeba zredukować personel techniczny, umiał mieć silną rękę. Dziwne jakieś fatum sprawiło, że w dniu urodzenia się pierworodnego dziecka państwu Sznappa, popełnił samobójstwo, zabijając poprzednio żonę i 8-letniego syna, jeden z wyrzucanych z pracy inżynierów

Polaków, który w pozostawionym liście bardzo wyraźnie, jako motyw strasznego czynu, podał fakt wyrzucenia go z pracy, a zatrzymanie innych, którzy nie posiadają nawet obywatelstwa polskiego.

A o co gra idzie? Chodzi o wynalezienie sposobu, w jakoby Skarb Państwa miał zagwarantować spłatę weksli sowieckich, dotychczas nie wykupionych i jakby dalej produkować dla Sowieców wyroby, opatrzone znakami zakładów rosyjskich które mają świadczyć o „udaniu się państwa” do Sowieców. Za nowe bowiem zamówienia Sowieci chcą płacić również weksłami, a wobec niewykupienia w terminie starych, ktoś musi za nie gwarantować. Chodzi więc o „drobnostkę”: o gwarancję państwa narazie na kwotę 200 milionów fr. fr. PARZY BOWIEM GOTÓW JEST I STARE WEKSLE SPROLONGOWAĆ I NOWE ZDYSKONTOWAĆ, O ILE OTRZYMA GWARANCJĘ ZA NIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Aby więc utrzymać bodaj częściowy ruch w hutnictwie i obiecać, że zamierzone wyrzucenie z pracy 9 tysięcy robotników odbędzie się powoli i na raty, „bez wstrząsów” — robotnicy powinni zgodzić się na obniżkę płac, a rząd polski pieniędzmi podatkowymi zagwarantować ma, że Sowieci zapłacą za stare i nowe zamówienia.

Panowie Flick (przyjaciel Hitlera), Lewalski i Sznappa (przyjaciele „sanacji”) oraz wysłannicy Sowieców mają znaleźć „formułę”, jak hutnictwo górnośląskie na koszt robotnika i podatnika polskiego ma wytwarzać wyroby żelazne, mające dowodzić, że „płatek” bolszewikom udało się! „Płatek” sanacyjny i „płatek” bolszewicki mają wykażać swe powodzenie, a kapitaliści międzynarodowi mają na tem zarobić!

Czyż kapitalizm nie jest „najlepszą” formą gospodarczą?

Techn. Hutn.



# PROCES BRZESKI

Dokończenie rozprawy środowej

## Tow. Antoni Rubinstein

Sekretarz Dzielnicy PPS. Wola - Czyste. W. A. Rubinstein mówi o częstych na tej dzielnicy przemówieniach tow. Dubois, w których żądano wzywania do akcji przeciw rządowej św. nie słyszał.

I tow. Bartłki w przemówieniach swych zaznaczał, że wszystkie sprawy rozstrzygać być winny poprzez walkę środkami legalnymi.

Adw. Benkiel: Czy pan znał Tulę?

Św.: Poznałem go w czasie rejestracji po rozłamie w roku 1928. Zachowanie się jego budziło we mnie tak silną nieufność, że ostrzegałem przed nim naszych kierowników organizacyjnych.

Tow. Dubois: Czy świadkowi wiadomo, że robotnicy często miewają broń?

Św.: Tak, ja miałem również broń — i pozwolenie na nią.

Tow. Dubois: Czy w maju 1926 rozdawano broń robotnikom?

Św.: W maju 1926 roku przywieziono nam na dzielnice całe auto ciężarowe broni. Potym zabrał ją 36 p. p. częściami, a co się stało z resztą, o tem wiedzą dobrze ci, co poszli do BBS.

## Tow. Tataj

### JAK WYGLĄDAJĄ „METODY”?

Św. tow. Tataj był na wiecu w Łowicza, na którym przemawiał tow. Ciołkosz. Na wiecu tym, zjawiała się grupa pijanych osobników, uzbrojonych, którzy w chwili ukończenia wiecu zaczęli bić ludzi, co spowodowało wkroczenie policji, wzywającej do rozejścia się. Ludzie ci woleli „bić zdając co znieważał marszałka Piłsudskiego”.

Adw. Dąbrowski: A czy w przemówieniu posła Ciołkosza było także znieważenie marszałka Piłsudskiego albo Rządu?

Św.: Nic podobnego. Zresztą na wiecu był obecny komendant posterunku policji i przedstawiciel starostwa, i gdyby zaszedł fakt znieważenia Rządu czy osoby marszałka

byliby oni więc rozwiązywali niezawodnie, nie czekając na przybycie tych ludzi.

Adw.: A z kogo okładali się ci ludzie?

Św.: Była to „Frakcja Rewolucyjna”, przeważnie mularze, następnie ludzie, należący do „sanacji”. M. n. i znajdowali się nauczyciel seminarium nauczycielskiego Dukut i niejaki Frusek, wielokrotnie sądowo karani.

Adw. Dąbrowski: Co panu jest wiadomo o odezwie posła Czapskiego?

Św.: Pokazano mi na posterunku policji odezwę, w której poseł Czapski rzekomo wyzwał się do udziału w „Centrolewie” i swej kandydatury. Stwierdziłem, że podpis posła Czapskiego na tej odezwie był fałszywy. Odezwę tę kolportowali członkowie „sanacji” i policja. Wydały ją zapewne te same czynniki, co ją kolportowały.

## Tow. Eugenjusz Konopacki

Po przerwie św. tow. Eugenjusz Konopacki — przewodniczący Organizacji Młodzieży TUR. w Łowiczu oznajmia o tym samym wiecu.

Świadek stwierdza, iż na wiec przybyła bojówka BBS, składająca się z ludzi pijanych do nieprzytomności. Bojówkę ugościli wódką nauczyciele Zieliński i nieżyjący już Dukut.

— Kiedy bojówka ta napadła na zgromadzenie, świadek zwracał się do starosty i policji o interwencję. Oczkoło to skutek taki, że zjawiała się policja z bagnietami na karabinach. Bito kolbami epokojnych uczestników zgromadzenia a nawet ludzi wychodzących z kościoła. P. komendant policji płażował szablą nawet kobiety. Oczywiście bojówce pozwolono odejść w spokoju.

## Adw. Józef Chaciński

Następnie zeznaje św. Józef Chaciński, adwokat, w poprzednich sejmach przewodniczący Chrześcijańskiej Demokracji.

Św. omawia genezę, cele i pracę „Centrolewu” i stwierdza, że wszystko co

odnosi się do „Centrolewu” nie było żadną tajemnicą. Wobec tego przygotowanie przezeń zamachu, było wykluczone.

Jako b. referent poprawek konstytucji w trzecim Sejmie, świadek stwierdza, iż w Sejmie istniała tendencja do rozszerzania praw Prezydenta idąca b. daleko. — Przeciwnie, BB. uchylał się od zmiany konstytucji drogą prawa stosowała zmianę konstytucji „via facta”.

Odnosnie pracy Sejmu, św. stwierdza, iż Sejm nie mógł wykorzystywać swoich konstytucyjnych uprawnień w stosunku do rządu, bo nie mógł przyjść do głosu.

Jedyną drogą wyjścia z sytuacji było odwołanie się do opinii kraju. To było genezą kongresu krakowskiego, w którym świadek brał udział i na którym przedstawił rezolucję. Świadek streszcza tę rezolucję i stwierdza, iż cechują ją tendencje pokojowe.

### SYMBOLICZNE OSKARŻENIE

Adw. Berenson ustala następnie, że chociaż Chrześ. Dem. jest traktowana przez oskarżenie jako „udziałowiec zamachu” to żaden z jej członków nie zasiada na ławie oskarżonych.

— Więc Stronnictwo to tylko symbolicznie zostało oskarżone?

Św.: Ja nie umiem tego wytłumaczyć. — Ja także!

### NIE BYŁO PODWÓJNEGO TEKSTU REZOLUCJI

Na pytania tow. Libermana świadek — współuczestnik układania rezolucji na Kongres Krakowski — stwierdza, iż nigdy nie było podwójnego tekstu rezolucji, z których pierwotny miał rzekomo stawić jakieś ultimatum dla rządu. Tutaj świadek przypomina, iż właśnie na wniosek m. in. tow. Libermana wstawiono do rezolucji ustęp przeciwstawia

jący się zakusom rewizjonistycznym wobec granic Polski, wysuniętym w owym czasie przez min. Treviranusa.

### ZA 14 WRZEŚNIA.

Prok. Rauze i Grabowski usiłują z różnicy pomiędzy grupą Korfańskiego na Śląsku i Chrześ. Dem. z różnicy istniejącej w reszcie kraju do wyborów w 30 r. wyciągnąć wnioski, iż Korfanci moralnie zasiada na ławie oskarżonych a przedstawiciele nprz. grupy warszawskiej Chrześ. Dem. — nie i to dlatego, że ta ostatnia nie brała udziału w manifestacjach 14 września.

Adw. Berenson: Wreszcie dowiedzieliśmy się za co ci ludzie (tutaj adw. wskazuje na ławę oskarżonych) siedzą: za 14 września!

Następnie prok. Rauze i Grabowski rozpoczynają b. długą dyskusję ze świadkiem na temat udziału Chrześ. Dem. w Kongresie Krakowskim, a nie brania przez Chrześ. Dem. udziału w dniu 14 września.

Świadek wyjaśnia, iż Chrześ. Dem. postanowiła uczestniczyć w manifestacjach 14 września (w aktach sprawy znajduje się odpowiednia odezwa podpisaną i przez Chrześ. Dem.), ale było to przed rozwiązaniem Sejmu, które skoro nastąpiło zmieniło sytuację i ze względu na brak udziału w nowych wyborach Chrześ. Dem. udziału w 14 września nie wzięła.

### ZE STRONY NAJWYŻSZYCH CZYNNIKÓW.

Tow. Liberman porusza z kolei zamachowe tendencje obozu rządowego. Przypominając najście oficerów na Sejm tow. Liberman pyta:

— Czy pamięta pan, że marsz. Piłsudski wszedł do gabinetu marsz. Daszyńskiego i żądał otwarcia Sejmu?

Św.: Tak.

— Czy jest jakikolwiek przepis, że

minister spraw wojsk, może wymuszać na marsz. Sejmie decyzję?

— Nie znam takiego przepisu.

— Czy p. premier Światłowski był wtemczas w Sejmie?

— Nie, zachorował...

— Komu p. Światłowski zlecił zastępstwo, czy nie marsz. Piłsudskiemu?

— Nie przypominam sobie.

— Jeżeli zamach nie groził, powiedzmy, że strony „nieznanej” grupy „Nowej Kadrowej”, mieszczącej się w gmachu Min. Spraw Wewnętrznych, to czy groził ze strony najwyższych czynników w państwie?

— Tak.

## Tow. Wacław Zajczkowski LEGENDA O DRUKACH NIELEGALNYCH W Drukarni „ROBOTNIK”

Św. tow. Zajczkowski, zarządzający drukarnią „Robotnika” stwierdził, że w drukarni „Robotnika” nigdy nie były drukowane druki nielegalne i nie przesyłane w myśl przepisów do cenzury, gdyż to godziłoby w interesy drukarni, narażając ją na niebezpieczeństwo tem większe, iż drukarnia „Robotnika” cieszyła się specjalną „opieką” Komisarjatu Rządu. Świadek zaznaczył, że drukowanie jakichkolwiek druków bez jego wiedzy z przyczyn technicznych byłoby niemożliwe.

Na zapytanie adw. Benkiel, jaki typ czołonek drukarskich posiada drukarnia „Robotnika”, świadek zaznaczył, iż są to czołoneki takie, jakie ma większość drukarni warszawskich.

Adw. Benkiel: Czy poseł Dubois lub Ciołkosz zamawiali w drukarni jakieś druki? Czy bywali w drukarni?

Św. Poseł Dubois bywał w drukarni, jako sekretarz redakcji „Robotnika”, poseł Ciołkosz nigdy nie był.

## Przywódca N. P. R. o polityce „Centrolewu

### Łamanie prawa

#### ZEZNANIA POS. JANA JANKOWSKIEGO

Zeznaje następnie pos. Jan Jankowski, jeden z kierowników Narodowej Partii Robotniczej, b. minister pracy i opieki społecznej.

Świadek, który z ramienia Klubu N. P. R. brał udział w posiedzeniach „Centrolewu” mówi o celach „Centrolewu” i o powodach zorganizowania Kongresu Krakowskiego.

Św. zaznacza, że zorganizowanie takiego kongresu uważano za najbardziej kulturalny sposób odwołania się do opinii kraju, w nadziei, że opinia ta wpłynie na czynniki rządzące.

### UCHWAŁY KONGRESU.

Adw. Urbanowicz: Jak pan rozumiał uchwały Kongresu?

Św.: Jeśli chodzi o stosunek do Prezydenta była już przed Kongresem Krakowskim enuncjacja 6 stronnictw po odroczeniu sesji sejmowej; zaznaczono w niej, że Prezydent powinien zainicjować nowe uciążliwe wybory. Po zamknięciu nieotwartej sesji sejmowej nastąpił znowu protest 6 stronnictw, w którym zaznaczono, że odpowiedzialność konstytucyjna spada na Rząd p. Sławka a odpowiedzialność moralna na Prezydenta. Trzecim odezwanem się była uchwała Krakowskiego Kongresu; podkreślono w niej obowiązek przestrzegania Konstytucji.

Adw. Urbanowicz: Więc panowie uważali powzięcie takiej uchwały, jako środek łagodniejszy, niż pociągnięcie Prezydenta przed Trybunał Stanu?

Św.: Pociągnięcie przed Trybunał Stanu jest środkiem najdalej idącym.

### PRZYKŁADY.

Świadek przechodzi do omawiania różnych zapowiedzi łamania prawa i konstytucji, wylizując w pierwszym rzędzie wszystkie wywiady p. marszałka Piłsudskiego i mowy p. Sławka, poczem wylizca już nie zapowiedzi lecz fakty, jak na przykład mianowanie p. Cara generałem komisarzem wyborczym, udział administracji w wyborach zwalczanie i odraczanie sesji Sejmowych, najście oficerów na Sejm i t. d.

### 14 WRZEŚNIA.

Adw. Berenson: Czy postanowienie zorganizowania zebrań w dniu 14 września było powzięte przez wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład „Centrolewu”?

Św.: Tak, wszystkie uchwały mogły być pobierane tylko jednogłośnie.

Adw. Berenson: Dlaczego Ch. D. nie brała już udziału w akcji 14 września?

Św.: Bowiem 8-go września 30 roku w przeddzień utworzenia się Bloku Obrony Prawa i Wolności Ludu Ch. D. u-

stąpiła z „Centrolewu” z powodu nie dojścia do porozumienia w sprawie manifestu wyborczego Bloku.

Świadek mówi dalej o działalności „Centrolewu”, dzieląc ją na kilka okresów.

Na zapytanie adw. Szumańskiego świadek stwierdza, że aczkolwiek od roku 1915 był w Legionach do ścisłego obozu marsz. Piłsudskiego nie należał nigdy i że w roku 1926 jako minister, który składał przysięgę na Konstytucję, stanął przeciwko zamachowi stanu i walczył z tym zamachem.

### „MARSZ” NA WARSZAWĘ.

Adw. Dąbrowski: Czy 14 września miał być jedynie dalszym ciągiem Kongresu Krakowskiego?

Św.: Gdybyśmy zamierzali coś jeszcze zorganizować, nie organizowalibyśmy tego w 22 punktach lecz w jednym.

Adw. Dąbrowski: Czy były czynione przygotowania do „marszu na Warszawę”?

Świadek: To jest przecież nonsens to co się mówi o koncentracyjnym „marszu” na Warszawę.

Adw.: Jaki był program demonstracji 14 września?

Świadek: Wiece, przyjęcie rezolucji, pochód demonstracyjny.

Adw.: Jaki przebieg był przewidywany?

Świadek: Chodziło o poważne demonstracje bez przelewu krwi.

### B. B. I REWIZJA KONSTYTUCJI.

Adw. Ujazdowski: Jaki był udział B. B. w roku 1929 w pracach nad rewizją konstytucji?

Świadek: Obóz rządowy mimo że uznawał reformę konstytucji, jako zagadnienie centralne, to jednak nie konkretnego do Sejmu nie wniósł.

W roku 1929 NPR, Ch. D. i „Piast” złożyły wspólny wniosek w sprawie reformy konstytucji. Rozszerzano kompe-

tencje Prezydenta i t. d. B. B. wniósł projekt wielce oryginalny, który w praktyce przekreślał istotę konstytucji. Prace nad reformą konstytucji hamowane były przez Rząd, który mimo rozpoczętych prac na komisji nie określał wcale swojego stanowiska. Mimo zwrócenia się w tej sprawie do Rządu, ten uchylał się od zajęcia stanowiska.

W obecnym Sejmie BB. zgłosił ponownie wniosek zawierający te same zasady i sformułowania, co projekt przedłożony w roku 1929. Stanowisko B. B. uległo nieco zmianie. O ile przedtem p. Sławek mówił, że ani przecinek z projektu nie zostanie zmieniony, dzisiaj mówi się, że ten projekt stanowi „materiał do dyskusji”.

Gdyby Sejm poprzednio nie został rozwiązany, doprowadziłby do końca prace nad reformą konstytucji.

### PO 31 PAŹDZIERNIKA.

Następnie świadek odpowiadając na pytanie adw. Ujazdowskiego, o wrażeniu jakie wywołało najście oficerów na Sejm, przytacza fakt wydania przez P. P. S., NPR, Ch. D., „Piasta” i „Wyzwolenia” odezwę oświadczającą ten fakt. Odezwę ta była wydana w Grudniadzu po najściu oficerów.

### POWSTANIE ŚLĄSKIE.

Adw.: Co było powodem ustąpienia pana z rządu w roku 1921.

Św.: W nocy z 2 na 3 maja na Górnym Śląsku wybuchło powstanie. Ponieważ NPR. była czynnie zaangażowana w powstaniu, uważałem, że jako działacz polityczny nie mogłem zasiadać w Rządzie. Mogło to wywołać komplikacje na terenie polityki zagranicznej. Po ustąpieniu poświęciłem się pracy politycznej.

Na pytanie adw. Szumańskiego poseł Jankowski mówi o roli jaką odegrał w Sejmowej Komisji Konstytucyjnej ob. Kazimierz Bagiński oraz o charakterze

przemówienia pos. Putka podczas Kongresu Krakowskiego.

### Walka o prawo

#### ZEZNANIE POS. ADAMA CHĄDZYŃSKIEGO

Ostatni z „ław” Adam Chączyński, poseł na Sejm z ramienia NPR., wiceprezes Klubu Parlamentarnego, b. minister kolei w gabinecie premiera Skrzyńskiego, a później b. minister kolei w gabinecie premiera Witosa z roku 1926.

### HISTORIA „CENTROLEWU”.

Świadek stwierdza, że brał udział w pracach „Centrolewu”, a więc w tworzeniu koalicji stronnictw na terenie parlamentu, organizowaniu Kongresu Krakowskiego i tworzeniu bloku wyborczego pod nazwą: Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Świadek określa historię współpracy stronnictw lewicy i środka w trzecim Sejmie, co rozpoczęło się w chwili kiedy premier Światłowski zaprosił przedstawicieli stronnictw na konferencję. Dalej p. Chączyński stwierdza, że poczynania stronnictw miały tylko na celu obronę praworządności. Wszystkie posunięcia parlamentarne miały na celu tylko obronę stanu prawnego. Po rozwiązaniu Sejmu, wspólne pójście do wyborów, miało znowuż na celu zabezpieczenie praworządności.

### KONIECZNOŚĆ PAŃSTWOWA.

Adw. Urbanowicz: Czy opozycja obaliła konstytucyjnie Rząd?

Świadek: Tak, 6 grudnia 1929 roku Rząd p. Światłowskiego otrzymał votum nieufności. Rząd ten podał się do dymisji nazajutrz. Następujący po nim gabinet p. Bartla został mianowany po 3 tygodniach. W okresie przesilenia p. Prezydent wzywał do siebie przedstawicieli stronnictw. Świadek był u p. Prezydenta 12 grudnia 1929 roku, 17 grudnia świadek brał udział w drugiej kon-

ferencji, na której byli delegaci wszystkich niemal stronnictw.

Kiedy świadek był sam na konferencji u Prezydenta, oświadczył tam, że powołanie Rządu, który będzie mógł i chciał współpracować z Sejmem — jest koniecznością państwową.

Warunkiem tej współpracy było:

1) przestrzeganie prawa konstytucyjnego i ustaw,  
2) aparat administracyjny winien służyć państwu a nie jednej partii,  
3) gospodarka finansowa państwa winna być oparta na normalnych podstawach

4) wojsko nie może być używane do celów politycznych,  
5) ukaranie zbrodni bezkarnie uchodzących.

Przyjęcie tych warunków umożliwiałoby współpracę Sejmu z Rządem. W takich warunkach rewizja konstytucji byłaby najzupełniej możliwa.

Na te same konferencji świadek zwrócił uwagę Prezydentowi, na niezgodność z ustawą konstytucyjną rozwiązanie Sejmu Śląskiego i nierozważanie nowych wyborów. Niekonstytucyjne te akty wyrażały szkodę Polsce.

### GABINET BARTLA.

Świadek zaznacza, że 5-ty gabinet Bartla był jawnym odpreżeniem. Sejm odniósł się przychylnie do tego gabinetu i zawołał budżet. Powszechne zdumienie wywołał fakt, że Rząd po otrzymaniu budżetu nazajutrz ustąpił miejsca gabinetowi p. Sławka, rządowi „bojowemu”. Zdumienie dalsze wywołało oświadczenie p. Sławka nazajutrz po mianowaniu Rządu że ten Sejm głosu już nie zabierze.

### PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE.

Świadek mówi o przekroczeniach budżetowych, które stwierdziła Najwyższa Izba Kontroli Państwa. „Przekroczenia” te były niezgodne z ustawami skarbowymi. Powiększając one budżet Państwa a łatwo jest budżet rozdymać, ale trudno go potem ścieśnić.

— Wiedzieliśmy, że te przekroczenia budżetu odbiją się na gospodarce państwowej, czego potwierdzenie ujrzyliśmy bardzo rychło.

### WYJŚCIE.

Adw. Ujazdowski: Jakie wyjście z sytuacji widział pan stronnictwo?

Św.: Należę do stronnictwa szanującego Konstytucję; widzieliśmy wyjście na drodze przepisanej przez Konstytucję.

Adw. Ujazdowski: Czy metody rządowe wymagały przeważanie ludności pomorskiej do Polski?

Św.: Masy oczekiwały poszanowania prawa od góry, a przecież chociażby o belżywe wywiady jednego z ministrów nie świadczyły o poszanowaniu prawa. Obniżało to poziom kultury politycznej mas.

## Socjaliści niemieccy a rząd Brueninga

Berlin, 2 grudnia. (PAT.). Po konferencji przywódców Socjalnej Demokracji z Brueningiem zapadła decyzja, iż obniżenie płac urzędniczych zostaje narazie odroczone. S. D. ogłosiła, iż zajmie stanowisko wobec rządu Brueninga

dopiero po ogłoszeniu opracowanych obecnie dekretów finansowych. W kierownictwie S. D. rośnie na siłę grupa domagająca się ostatecznego zerwania z taktyką tolerowania rządu Brueninga, głównie z tego powodu iż rząd z

niedostateczną siłą przeciwstawia się terrorowi hitlerowców. Nie należy jednak przewidywać, aby zerwanie S. D. z dotychczasową taktyką popierania rządu Brueninga miało nastąpić w najbliższej przyszłości.

## Sądy angielskie nie będą karały za spędzenie płodu

Znamienny wyrok sądu w Leeds

Sąd w Leeds, jak donoszą z Londynu, wydał wyrok w sprawie spędzenia płodu, który wywołał wielkie wrażenie w opinii publicznej. Oskarżona robotnica, matka siedmiorga dzieci, została przez sąd uniewinniona, przyczem są w moty-

wach wyroku ogłosił iż nie może nałożyć kary za spędzenie płodu ponieważ obok przepisów formalnych kodeksu karnego istnieją także względy socjalne. Sąd stwierdził, iż Anglia jest przeładowana ustawodawstwem karne w spra-

wie spędzenia płodu wymaga szybkiej rewizji. Masy, które znajdują się w niedzi, powinny mieć możliwość ograniczenia potomstwa a ustawodawstwo powinno im ułatwić tę akcję, aby nie popadały w konflikt z kodeksem karnym.



## Ani era, ani epoka

Utarło się u nas w prasie zupełnie błędne wyrażenie „era pomajowa” albo „epoka pomajowa”.

Jeżeli tak wyrażają się sanatorzy, to u tych megalomanów jest to zupełnie zrozumiałe ze względu właśnie na ich megalomanię. Zresztą dla nich, którzy w pewnym pięknym majowym porannek z marności i nicości doszli do władzy i majętności, obecny okres stanowi erę, jak dla lokaja, stanowi epokę, gdy ze zwykłego mieszczkańskiego przedpokoju naraz skoczy do przedpokoju zamkowego lub zgola belwederskiego.

Jeżeli jednak prasa niezależna, prasa nie będąca niczyją utrzymanką, także używa zwrótu „era pomajowa” lub „epoka pomajowa”, to jest to błąd nie do darowania.

Przelomowy w dziejach ludzkości wiek XV zaczął nową erę, nową epokę. Odkryto Amerykę, wynaleziono igłę magnesową, wynaleziono proch, pojawiło się drukowane słowo i nowe myśli, zwiastujące przyszłość reformacji, zaczęły nurtować w społeczeństwach. Zamknęła się epoka średniowiecza i zaświtały nowe czasy.

To była era, to była epoka! Ale co to jest era czy epoka pomajowa? Dlaczego od 1926 roku ma się liczyć nowa era? Wprawdzie ten i ów sanacyjny wiceminister jeździł do Ameryki, ale przecież żadnej nie odkrył.

Igły magnesowej także żaden pomajowiec nie wynalazł, a kierownik nawa państwową od 5 lat sprawa wrażenie, jak gdyby odbywało się bez busoli.

Wynalazek Gutenberga jest ciepiony, ścigany i prześladowany, a 172 konfiskaty „Robotnika” za pomajowców są tego chyba dostatecznym dowodem.

A co się tyczy nowych myśli, to zawodowi zwycięzcy w wyborach podobno mają jakieś, które nazywają ogólnikowo „ideologią”. Ale co z tego, kiedy myśli te tak umiejętnie zakonserwowali, że społeczeństwo pewno nigdy ich nie zgłębi.

Wreszcie nie słyszeliśmy, aby który z „pułkowników” proch wynalazł i prawdopodobnie żaden z nich go nie wynajdzie, wielu zaś z nich nie wachało go nawet...

Więc dlaczego ma być era i skąd epoka? Czy może dlatego, że jest znacznie więcej złodziejstw?, że bieda bardziej piszczy? że przestępczość wzrosła? że jest czterech miliona bezrobotnych zarejestrowanych, a drugie tyle niezarejestrowanych? że mamy pierwszy preliminarz z niedoborem? że coraz bardziej mamy przekonanie, że już nic nie mamy?

Proszę państwa, to wszystko razem jest tylko epizod. Epizod przykry, mocno nieprzyjemny, ale tylko epizod.

Era... nowa era będzie bliźniaczko podobna — do mahometañskiej. Nastąpi ona, kiedy obecni prorocy zaczną uciekać...

Ale narazie nie mówmy o żadnej erze ani epoce.

x. y. z.

## Dokąd mają się zwrócić nędzarze po kawałek chleba

### Skarga bezrobotnych z Gminy Legionowo

Otrzymujemy następującą skargę od bezrobotnych z gminy Jabłonna — Legionowo:

Od dnia 19 października Urząd gminy Jabłonna — Legionowo prowadzi kontrolę bezrobotnych zamieszkałych na terenie gminy. Od tego dnia cho-

dziiliśmy dwa razy w tygodniu do tak zw. stemplowania legitymacji.

W dn. 24 listopada zwróciliśmy się do wójta gminy z prośbą, aby nam wręczyć jakąś pomoc: stemplowanie legitymacji nie zaspokoi przecież naszego głodu.

Kazano nam przyjść po odpowiedź w dn. 27 ub. m. Ale i tego dnia nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Wójta nie było, a zamiast niego przyjął nas p. Prokopowicz, urzędnik, zajmujący się sprawami bezrobotnych. Oświadczył w cyniczny sposób, że mamy się rozejść, bo tu nie jest miejsce na zebrania, a gdy tłumaczyliśmy, że tego dnia p. wójt pojechał nam przyjść do odpowiedzi, p. Prokopowicz wezwał komendanta miejscowego posterunku policji — a ten zaczął od razu w ten sposób: wynosć się, bo jak nie, to się z wami inaczej rozprawie, mam na was lekarstwo” i t. p.

Wysłaliśmy z poczekalni i czekaliśmy na zimnie — głodni i boso...

W gminie Legionowo jest około 700 bezrobotnych, pozostawionych na lasce losu. Dokąd mamy się zwrócić, aby otrzymać jakąś pomoc? Nie „lekarstwo” policji i nie stempel na legitymacji — ale chleba dla nakarmienia naszych rodzin?

Następują podpisy:

### Echa zajęć antysemitycznych w Wilnie

Jak wiadomo, w czasie ostatnich zajęć antysemitycznych w Wilnie został zabity od uderzenia kamieniem student Uniwersytetu, Stanisław Wacławski.

Jedną z agencji donosi z Wilna, iż w związku ze śledztwem, prowadzonym w tej sprawie, aresztowani zostali Lejba Zalkind, z zawodu robotnik i Szmul Wulf, syn przemysłowca leśnego, oskarżeni o spowodowanie przez rzucanie kamieni — śmierci Wacławskiego.

### Samobójstwo studenta Politechniki

Na torze kolejowym obok Zimnej Woły (Małopolska) znaleziono przecięte na pół i ze zmiażdżoną głową zwłoki Andrzeja Ochymowicza, studenta Politechniki.

Zachodzi podejrzenie samobójstwa na tle choroby nerwowej.

### Absolwent szkoły średniej skazany na 6 lat ciężkiego więzienia za napad rabunkowy

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko absolwentowi szkoły średniej Jakóbowi Szlamowi, który dokonał na ulicy napadu rabunkowego.

Szlam miał stanąć przed sądem dożywotnim; później jednak sprawę przekazano sądowi zwykłemu.

Sąd skazał Szlamę na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

### Nowe aresztowania w związku ze sprawą Pe-Pe-Ge

W Grudziądzu aresztowany został inż. D. Bragiński, szwagier przebywającego w więzieniu śledczym naczelnego dyrektora Pe-Pe-Ge, Samuela Halperina.

Inż. Bragiński zajmował poprzednio jedno z czołowych stanowisk w fabryce.

### Nowa linja tramwajowa

Budowa nowej linii tramwajowej na ul. Obozowej i Młynarskiej, na długości 1,3 km., jest już na ukończeniu. Uruchomienie nowej linii nastąpi prawdopodobnie w końcu przyszłego tygodnia. Powodem opóźnienia ukończenia robót, związanych z budową nowej linii, są niesprzyjające warunki atmosferyczne.

### Pobór

Dziś w lokalu przy ul. Stalowej 73 odbył się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisariatów P. P., podlegających PKU Nr. 2. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi którzy dotąd obowiązuje tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z komisariatu rządu.

### STAN POGODY

Dziś UMIARKOWANE ZACHMURZENIE. Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie. Nocą umiarkowane, dniem lekko mroź. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

### Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.89%. Dewizy: Belgia 124.16, Gdańsk 173.70, Holandia 360.05, Londyn 30.15, Nowy Jork 8.92, Nowy Jork (kabel) 8.927, Paryż 34.92, Praga 26.43, Szwajcaria 173.69.

Obroty mniej, niż średnie. Tendencja mocniejsza dla walut europejskich. Urzędowy kurs dolara wyższy.

## Wyzysk robotników drzewnych

(Kor. wł.).

Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży zastosowała drakońskie obciążenie plac robotników drzewnych, zatrudnionych przy ścinaniu i zwózce drzewa w puszczy Białowiejskiej. Robotnicy za zwałenie jednego festmetra zwykłego drzewa otrzymywali 1 zł. 60 gr.; teraz dyrekcja chce im płacić 60 gr. Za zwałenie festmetra opałowego drzewa otrzymywali dotąd 2 zł. — teraz chcą im płacić 1 zł.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że robotnicy ci pracują zaledwie tylko około 4 miesięcy na rok (gdyż tylko przez taki okres czasu trwa ścinanie drzew w puszczy), zrozumiemy, w jakiej nędzy znajdowali się dotąd, a już przerażenie ogarnia na myśl, co będzie dalej.

Mało tego! Dyrekcja nie chce obecnie ubezpieczać robotników, ani w Kasie Chorych, ani w Funduszu Bezrobocia, choć dotąd korzystali z

ubezpieczeń społecznych, zgodnie z wymogami ustawy.

Dyrekcja zastosowała naciągana interpretację, gdyż, powołując się na to, że Las Państwowy należy do Min. Rolnictwa, chce uznać (by ominąć ustawę) robotników drzewnych za robotników rolnych, których ustawa nie obejmuje.

To, że robotnicy ci, oczywiście ze względu na swój charakter pracy, nie są robotnikami rolnymi, a przemysłowymi — Dyrekcję nie obchodzi.

Warto jeszcze dodać, że leśniczo wie zupełnie dowolnie oznaczają wysokość plac kobietom przy sadzeniu i uprawach. Placą np. robotnikom po 1 zł. 50 gr. dziennie, a kobietom więksim, posiadającym ziemię, po zł. 1.70 — 1.80. Wywołuje to zrozumiałe rozgoryczenie, nie mówiąc już o tem, że skala plac jest wogóle niezmiernie niska.

## 2 tysiące osób na zgromadzeniu w Toruniu

(Kor. własna).

Rada klasowych Związków Zawodowych w Toruniu zwołała na dzień 27 listopada br. zgromadzenie robotników i bezrobotnych.

Wielka sala „Eldorado” nie pomieściła wszystkich.

W prezydium zasiadli tow. tow.: Pohl (ZZK), Dybowski, sekretarz Rady, Tomaszewski (Zw. Bud.), Drzywała (Związek Rolnych).

Dwa tysiące osób słuchało referatu tow. Rusinka, który przemawiał na temat gospodarczego i politycznego położenia kraju, poddając ostrej krytyce gospodarkę „sanacji”. W referacie swym tow. Rusinek stwierdził, że kryzys i jego skutki są wynikiem kapitalistycznego ustroju i jego gospodarki i że dopiero z usunięciem tego ustroju nastąpi zupełna poprawa w położeniu materialnym i społecznym robotnika.

W Polsce, mówił tow. Rusinek, oprócz przyczyn wspólnych całemu światu kapitalistycznemu, istnieją specjalne, pogłębiające kryzys i nad usunięciem ich musi pracować całe społeczeństwo w oparciu o zorganizowaną i uświadomioną klasę robotniczą.

Przemówienia tow. Rusinka zgro-

madzeni wysłuchali z wielkim zainteresowaniem. Odczytane przez prezydium rezolucje — przyjęto jednomyślnie.

Jedną z nich, omawiającą sprawy lokalne, zgromadzenie uchwaliło przesłać do pana wojewody i prezydenta miasta.

Wreszcie zgromadzenie wyraziło solidarność z taktyką PPS i Komisji Centralnej Zw. Zaw., oraz gotowość stania na każde wezwanie władz centralnych.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” zakończono imponujący wiec.

Już się ukazał jubileuszowy numer

### „GROMADY”

w zwiększonej objętości i artystycznej sio acie pomysłu art. mal. Jurgielewicz, wydany na pięciolecie Czerwonego Harcerstwa.

Treść: St. Dubois — „Pięć lat” — Bilans pięciolecia, Marsz czerwonych harcerzy, słowa E. Szymańskiego, muzyka dr. A. Kielskiego, — Technika i wydarzenia, — Boże Narodzenie. Choinka, nap. Sikorski, — Lotnicy na bojowych szlakach, — Wspomnienia z obozu wodnego do Berlina, — Przygody na wybieczce, — Węzły, — Jack, mądry szym pans, nadto kronika z życia harcerzy i rozrywki umysłowe.

Dołączony do numeru dodatek instrukcyjny zawiera: Czerwone Harcerstwo jako ruch etyczny (II), — Przyuczynki do pracy zimowej, — Praca harcerska w gromadzie, — Odwiedzanie rodziców, — Plan pracy na grudzień, Wartość wychowawcza gry w szachy, — Nowe zabawy.

Cena numeru 25 groszy. Rocznie 3 zł. Konto w PKO. 25.950.

Redakcja: Al. 3-go Maja 2 m. 27, tel. 667-72.

Nabywać można w „Księgarni Robotniczej”, Warecka 9.

### PROJEKT UTWORZENIA CENTRALNEJ OPERY

Na zjeździe prezydentów miast, który odbędzie się w Warszawie w najbliższą sobotę, rozpatrywana będzie sprawa uruchomienia teatrów operowych. W myśl projektu utworzenia centralnej opery, miałyby powstać kilka ruchomych zespołów operowych, pozostających pod kierownictwem kilku najwybitniejszych kapelmistrzów i reżyserów polskich, o doborowym zespole artystycznym, złożonym z najlepszych artystów dawnych teatrów operowych Warszawy, Lwowa, Poznania i Katowic oraz atalentowanych sił młodszych. Zespoły te tworzyłby centralna opera polska, której zadaniem byłoby obsługiwanie kilkunastu większych miast polskich. Szczegóły planu artystycznego oraz marszruta byłoby ustalone w porozumieniu z miastami, które miałyby gościć operę.

### Dalszy wzrost drożyzny

Według danych inspekcji handlowej ceny na targowiskach miejskich znów wzrosły w porównaniu z poprzednim tygodniem o 0.94 proc (poprzednio zanotowano 1.95 proc.).

## Omawianie wyników wyborów w okręgu przemyskim., zakazane (!)

(Kor. własna).

Na niedzielę, 29 listopada, zwołali towarzysze przemyscy publiczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Wynik wyborów. Zgromadzenie to zostało przez starostę przemyskiego, który był równocześnie komisarzem wyborczym, zakazane... „z obawy zakłócenia spokoju i bezpieczeństwa publicz-

nego”.

Sumienie p. starosty czule reaguje na każdą wzmiankę o wyniku wyborów...

Zgromadzenie odbyło się, jako poufne, za zaproszeniami. Sala teatralna Domu Robotniczego była i tak wypełniona.

## Zakończenie strajku w „Schösserowskiej Manufakturze”

Donosiliśmy o wybuchu strajku w „Schösserowskiej Manufakturze” w Ożorkowie, w obronie zagrożonych redukcją robotników.

W związku ze strajkiem udał się do

## Rozprawy prasowe o konfiskaty „Naprzodu”

Onegdaj przed sądem okręgowym w Krakowie, jako trybunałem prasowym, odbyło się sześć rozpraw przeciw konfiskatom „Naprzodu”, na skutek sprzeciwów, wniesionych przez tow. red. Haackera, jako wydawcę, i tow. Węglowskiego, jako odpowiedzialnego redaktora „Naprzodu”. Konfiskaty dotyczyły numerów z lipca i sierpnia b. r.

Trybunał uchylił dwie konfiskaty w całości, jedną uchylił częściowo, a trzy zatwierdził.

OD SOBOTY w kinie FILHARMONIA

GEORGE O'BRIEN

w emocjonującym filmie morskim

p. t.

„ZWYCIĘSTWO”

reżyserji JOHNA FORDA.

COLOSSEUM

Początek 5, 7.15, 9.15. — W niedziel. o 3-ej

Dla młodzieży na pierwszy seans ceny ulgowe

CHARLIE CHAPLIN

w swem najnowszym arcydziele

„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”

MAŁA SALA: Pat i Patachon jako Strażnicy cnoty. Ceny zł. 1 i 1.50.

HOLLYWOOD Hoża 29

Początek 6, 8, 10

MIŁOŚĆ W PUSTYNI

dramat wschodni

w roli głównej OLIVER BORDEN

Na scenie występy artystów

z udz. LUCY MESSAL

Dziś i codziennie wspaniały film

KINO KOMETA Początek 5

Chłodna 47 Niedz. 3

„Kochanek o północy”

z Jeanete Mac Donald w roli gł.

„ATLANTIC” Chmielna 33.

5.15, 7.15, 9.15

Jeden z najpiękniejszych filmów sezonu, od-

znaczony przez Akademię Sztuki

w Los Angeles

MEKSYKANKA

UWAGA: Początek seansów o godz. 5.15

7.15, 9.15.

Kino Złota 72

P. 6, 8, 10

UCIECHA

Wielki Film Paramountu

„RANGO”

Dla młodzieży dozwolony.

DŹWIKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6. Niedziele godz. 4 pp.

DAWID GOLDER

NADPROGRAMY

KINO REWJA ZNICZ Sniadeckich 5

ROD LA ROCQUE w potężnym filmie

„Przygody Brygadiera”

Na scenie wielka Inauguracyjna premiera

p. t. SKONIECZNY U NAS

Filar zespołu „Wesołe Oko”

SWIATOWID Marszałkowska 111

Początek 4, 6, 8, 10

Nieodwołalnie ostatnie dni. Tylko do nie-

dzieli 6 grudnia włącznie.

„OBŁAWA

w

PARYŻU”

W rol. gł. PREJEAN i ANNABELLA

Członkowie Zw. Zaw. oraz Kasy Chorych

korzystają z ulg.

majestic nowy świat 43

początek 6, 8, 10

Reżyserji słynnego

LUPU PICK'A

4 Włóczęgów

(les Quatre Vagabonds)

Przeżył czterech ulicz-

nych muzykantów.

Ogłoszenia drobne

Uprowadzanie niniejszem p. Wiktora

Zielńskiego, pracownika m. st. Warszawy,

zam. w Michałowie w

zadanie własnym, o za-

żalenie sprawy sądowe

przebieganie z szkalowa-

nie mego nazwiska, w

przeciw nim razie sprawa

maszynach, powielanie.

Chłodna 40. Józef Frankowski.



# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## PRZEDOLIMPIJSKI KONKURS MUZYCZNY

Jak już donosiliśmy Ministerjum Oświaty ogłosiło konkurs na utwór muzyczny, związany z ideą sportu. Mogą to być pienia na głos solowy, kompozy-

cje na orkiestrę lub jeden instrument, lub pieśni na chór. Całkowite wykonanie utworu nie może przekraczać 15 min. Termin składania prac upływa 1

marca. W skład jury wchodzi przedstawiciele Ministerjum oświaty, Filharmonii, Konserwatorium, Polskiego Radia, Szkół Muzycznych i Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Na konkurs przeznaczono dwie nagrody, a mianowicie: I nagroda — 5.000 zł, II nagroda — 1.000 zł.

### SUKCES POLSKIEGO PIĘCIARZA W PARYŻU.

Przebywający stale w Paryżu polski bokser wagi półciężkiej, Zieliński, pokonał ostatecznie murzyną Samera po 10 rundach na punkty.

### TEAM EUROPY PRZECIWKO OTTAWIE (KANADA).

W Paryżu rozegrany zostanie mecz hokejowy w dniu 8 b. m. pomiędzy kanadyjskim mistrzem amatorskim, Ottawa, a teamem Europy. Składy drużyn będą następujące: Ottawa: Saint-Denis, Bates, Draper, White, Savage, Cowley, Mousette, Schultz, Rheume. Europa: Simek (Czechy) rezerwa, Garner (Anglia), Torriani (Szwajcaria), Dufour, Hassler, Quaglia, Simon (Francja), Bruck (Austria), Malecek (Czechy), Jasneczek i Ball (Niemcy), Bonnycastle (Anglia).

### EGZAMIN NASZYCH HOKEISTÓW.

W jutro i w niedzielę w Katowicach rozegrane zostaną spotkania naszych hokeistów z Berliner SC. O ile na meczach tych Polacy uzyskają zaskakujące wyniki, Komitet Olimpijski zdecyduje się prawdopodobnie na udział polskiej reprezentacji hokejowej na Igrzyskach Zimowych w Lake Placid.

### WAŁASIEWICZÓWNA POBIŁA W ROKU BIEŻ. 7 REKORDÓW USA.

Ze statystyki rekordów lekkoatletycznych USA dowiadujemy się, że Wałasiewiczówna pobiła w roku bieżącym siedem rekordów USA.

**ZGŁOSZENIA NA KONKURS GRAFICZNY**  
Instytut Propagandy Sztuki rozpiął niedawno konkurs graficzny na temat sportowy, przyczem termin składania prac przedłużono do 10 stycznia.

### NA BOISKACH CAŁEGO ŚWIATA.

**Paryż.** Na wielkim stadionie olimpijskim Colombes, rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Francją a Holandją. Po zażartej walce zwyciężyła Holandia 4:3.

**Ateny.** W zawodach o puchar bałkański Rumunia odniosła zwycięstwo nad Grecją 4:2.

**Wiedeń.** W zawodach o mistrzostwo Austrii Sportklub zwyciężył WAC 4:2, Nicholson pokonał Slovan 3:1, wreszcie Hakoah odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Austrią 3:1.

**Budapeszt.** W zawodach o mistrzostwo Węgier prowadzi w tabeli Ferencvaros. W niedzielnym rozgrywkach Atilla pokonała Vasas 2:1, Hungaria wygrała z Nemzeti 4:0, Kiepsze przegrał z Ferencvaros 2:5, wreszcie Sabaria odniosła zwycięstwo nad III Kör 1:0.



## Co grają w Teatrach

**TEATR „ATENEUM“** gra ostatni tydzień „Szkół Obludy” z niezrównanym Jaraczem w roli głównej.

**OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SPRAWY DREYFUSA“.** Ciesząca się wielkim powodzeniem sensacyjna sztuka „Sprawa Dreyfusa” grana będzie w teatrze „Melodram” jeszcze tylko przez kilka dni.

**TEATR WIELKI.** Dziś i codziennie po południu i wieczorem „Wesele na Górnym Śląsku”, utwór regionalny prof. St. Ligotia i A. Kubicki.

**TEATR NARODOWY** jeszcze dziś grać będzie fascynującą komedię K. Leczyńskiego „Sztuba”.

**TEATR NOWY** daje w sobotę na otwarcie sezonu wznowienie L. Pirandella „Rozkosz uczciwości” z Brydzińskim.

**TEATR LETNI** W dalszym ciągu do końca tygodnia bawić będzie „Kłopotami Bourrachona”.

**TEATR POLSKI.** Dziś teatr zamknięty z powodu próby generalnej. „ELŻBIETA, KRÓLOWA ANGLII” w **TEATRZE POLSKIM.** Jutro Teatr Polski występuje z drugą premierą. Będzie nią duża sztuka Ferdynanda Brücknera „Elżbieta, królowa Anglii” w przekładzie prof. Marjana Szykowskiego.

Niezwykle interesująca i emocjonująca akcja sztuki rozgrywa się częściowo na dworze angielskim, częściowo zaś hiszpańskim. Dwie wielkie role głównych bohaterów sztuki: królowej angielskiej Elżbiety i króla hiszpańskiego Filipa II, kreują: Marjo Przybyłko - Potocka i Kazimierz Junosza-Stepowski.

**TEATR MAŁY.** Codziennie wesoła kome-

dja Władysława Fodora „Dr. Julia Szabo” z Romanówną, Zimińską i Maszyńskim.

**TEATR NA CHŁODNEJ.** Codziennie re-kordowa pod względem powodzenia „Roxxy” z Jarkowską i Wesołowskim.

**TEATR „NOWOŚCI“.** Z powodu przygotowań do premiery — teatr nieczynny.

**TEATR „WESOŁE OKO“.** Codziennie nowa rewia p. t. „Rumba! Rumba!” z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc od 1 zł.

**BANDA — KABARET KOMIKÓW.** Codziennie rewia „Jajko Kolumba” z Modzelewską i Dygąsem.

**TEATR „NOWY ANANAS“.** Ostatnie dni rewii p. t. „Od Adama i Ewy”.

**TEATR MIGNON.** Codziennie rewia „Gdzie pan się pcha”.

**TEATR „DOM ŻOŁNIERZA“.** Dziś o g. 20.15 opera „Straszny dwór” w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego.

**CYRK.** Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

**KONCERT SYMFONICZNY W FILHARMONII.** Wybitny kapelmistrz włoski Massimo Freccia po odniesionych ostatnio wielkich sukcesach w Wiedniu, przybywa do Warszawy, by zadyrygować dzisiejszym koncertem w Filharmonii.

**PREMIERA W „NOWYM ANTNASIE“.** Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny. Jutro premiera rewii „Raz Poleczka” z udziałem H. Rapackiej, Hanki Runowickiej, Hryniewiczkiej, Sobienieckiej, Winiarskiej, Bruneku, Belskiego, Polarekiego, Kersena, Rewskiego, Bołcia Kamińskiego, Sowińskiego, oraz zespołu baletowego Tacyany Wysockiej.

**BOGUSŁAW SAMBORSKI w b. TEATRACH MIEJSKICH.** Dyrekcja dawnych teatrów miejskich zaangażowała do stałego zespołu na przeciąg sezonu znakomitego artystę dramatycznego Bogusława Samborskiego.

## Dziś w Radio

11.45 — 11.55. Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05. Sygnał czasu i sygnał. 12.05 — 12.10. Odczytanie programu. 12.10 — 13.10. Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15. Komunikat P. L. M. 13.15 — 13.25. Komunikat gospodarczy. 13.25 — 14.45. Przegrana. 1.45 — 15.15. Płyty gramofonowe. 15.15 — 15.20. Z życia Polskich Zespołów Śpiewających. 15.20 — 15.25. Komunikat L. S. G. oraz Gielda pieniężna. 15.25 — 15.45. Odczyt z cyklu dla nauczycieli. 15.45 — 15.50. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.20. Płyty gramofonowe. 16.20 — 16.30. Odczyt „O boksie” — rygl. red. W. Junosza-Dąbrowski. 16.40 — 16.55. Płyty gramofonowe. 16.55 — 17.10. Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.25. „Król Aleksander i królowa Elżbieta w katedrze wileńskiej”. 17.35 — 18.50. Muzyka taneczna. 18.50 — 19.15. Rozmaitości. 19.15 — 19.25. „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej”. 19.25 — 19.30. Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45. Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00. Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 — 20.15. Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22.40. Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie feljton literacki p. t. „Kazimierz Przerwa - Tetmajer”. 22.40 — 22.45. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.45 — 22.50. Komunikaty P. L. M. i policyjne. 22.50 — 22.55. Wiadomości sportowe. 22.55 — 23.00. Przegrana. 23.00 — 24.00. Muzyka taneczna z kawiarni „Georges”.

## Wczorajsze wypadki

### OFIARY ŚLIZGAWICY.

Przed domem Nowolipki 28 pośliznął się, upadł i złamał obie kości prawego podudzia 60-letni Chaim Ajdelbaum (Dzielnia 51).

— Na rogu ul. Targowej i Zygmunto-wskiej pośliznęła się, upadła i złamała lewą przedramię 26-letnia Gitla Mocna (Racław), handlarka.

Ofiary ślizgawicy przewieziono na stację Pogotowia, gdzie pomocy udzielił lekarz

dyżurny, poczem Ajdelbauma przewieziono do szpitala na Czystem.

### WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na Krak. Przedm. róg Miodowej, samochód potrącił 25-letniego Stanisława Oąbrowskiego (wieś Serafin, gm. Kolno), który doznał potłuczenia prawego uda i ręki. — Na rogu ul. Bielańskiej i pl. Teatralnego samochód potrącił 32-letniego Henryka Słoińskiego, kamasznika (Opaczewska 46) S. doznał potłuczenia prawej ręki. Poszwan-kowanych opatrzone na stacji Pogotowia.

### KRWAWE PORACHUNKI SASIEDZKIE. — 4 OSOBY RANNE.

Przy ul. Kamedulów 34 nocy ub. wynikła sprzeczka, a następnie zacięła bójka pomiędzy sąsiadami. W rezultacie na „placu boju” pozostali: 21-letni Bernard Króliewicz (rana tłuczona głowy), 23-letni Władysław Olesinski (potłuczenie prawego stawu barkowego i łopatkii), 32-letni Wiktor Stasin (rana tłuczona głowy) i 33-letni Władysław Nagłowski (rana cięta czoła i rębana głowy z uszkodzeniem kości ciemieniowej, oraz krwotok z szyi). Wszystkim ofiarom krwawych porachunków sąsiedzkich pomocy udzieliło Pogotowie, pozostawiając na leczeniu w domu.

### Wypadek w teatrze Narodowym

Podczas onegdajszego przedstawienia „Sztuby” w teatrze Narodowym wynikł mały incydent. W czasie 3 aktu, gdy uczeń wymiata rewolwer, by strzelić do dyrektora szkoły, na widowni powstało zamieszanie. Okazało się, iż zemsta uczernia jednego z gimnazjum, Helena Sosnowska (Ostrowska 7). Omdlała przeniesiono do garderoby artystów, którzy z dyr. Solskim na czele, uczennicę ocucili. Następnie jeden z wolnych już artystów przewiózł S. do domu.

WILLIAM J. LOCKE.

15)

## JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

W wynajętym dla niego apartamencie zastał już Bronsona. Co sir Atherton włoży na siebie dziś wieczorem: frak czy smoking? Buddy w demokratycznej Ameryce nie miał na sobie od lat ubrania wieczorowego. Zapragnął nagle, ni stąd, ni zowąd: fraka, białego gorsu i białej krawatki.

Boże, ale też czuję się czysty... rzekł do siebie, gdy skończył się ubierać i spojrzął w lustro.

Powiedział Bronsonowi, że zje kolację wcześniej, na dole. Może jeszcze wyjdzie na miasto. Bronson nie potrzebuje na niego czekać.

— W porządku, sir Athertonie. Postawię panu kropkę na nocnym stoliku przy łóżku.

Buddy skinął głową. Uważał to za odpowiedni gest dla dostojnego Athertona. Zaraz potem wyszedł. W małym westibulu wisiął zegar kapeluszy, futro i jedwabny szal, nieodłączna część wieczorowego stroju, a z kieszeni futra wystawała para białych rękawiczek.

Jadł kolację w obszernym, zacisznym pokoju, w którym — o tak wczesnej godzinie — siedzieli prawie wyłącznie ludzie, udający się do teatrów. Delikatne zapachy perfum i dyskretne głosy; blask sukien kobiecych, nagich rąk i ramion; elegancko zastawione stoliki; zreżnane poruszające się postacie kelnerów w libery; to dziwne połączenie powagi i powabu życia, które jest tak charakterystyczne dla Londynu — cały ten, pełen słodczy, urok rzeczy, za

którymi tęskniła jego zgłodniała dusza — wypełniały go tak całkowicie, iż jedzenie, które w rzeczywistości spożywał, było tylko jednym z dodatków na tej wspaniałej uczcie zmysłów.

Powrót do tego świata, który uważał jeszcze przed 24 godzinami za stracony na zawsze — był tak oszałamiający, iż — jak wydawało się Buddy'emu — warto było ponieść dla niego tego rodzaju... formalne nadużycie — i wszystkie, wynikające z niego, a niewątpliwie bardzo przykre, formalne konsekwencje.

Gorące parówki z bułką przy brudnym kontuarze w nędznej knajpie w St. Louis, Syracuse, czy jakiegś innej dziurze na rubieżach cywilizacji amerykańskiej — to była jego porcja żywności przez te ostatnie wstrętne lata! A obok tego — brudna bielizna; stare, zniszczone ubranie; towarzystwo takich, jak on, wykołajeniaków; ludzi uczciwych, często o duszach bohaterskich, ale jakże różniących się pod każdym względem od tych, z którymi obcował w swojej młodości.

Młoda dziewczyna, przy jednym z odległych stolików spoglądała na niego i uśmiechnęła się na znak poznań. Powitał ją skiniem głowy. Niewątpliwie — jakaś znajoma Athertona. Jego znajoma... Nie wiedział, kto to jest. Ale to wszystko jedno... W jakiś magiczny sposób wrócił z powrotem do czarnodziejskiego kręgu, w którym znajdują się takie kobiety.

Dotknął palcami sztywnej krawatki. Rozkoszował się życiem.

No, ale przypuśćmy, że spotka się z tą kobietą twarz w twarz — i że odezwie się do niego. Co by jej odpowiedział? Poczł, że radość jego jest bardzo

krucha — i wcale nie na pewnej oparte podstawie. Po kolacji poszedł do teatru, na jakąś wesołą rewję — i znowu serce jego wypełniło zadowolenie.

W czasie przerwy, gdy palił papierosa na korytarzu, doznał zupełnie nieoczekiwanego wstrząśnienia. Jakiś człowiek, ubrany w zniszczony smoking, spoglądał na niego przez chwilę, poczem usta jego rozchylił uśmiechem.

Ależ to Buddy! Wszystkiego bym się raczej spodziewał, niż tego spotkania.

Buddy poznał Thompsona, jednego z kolegów aktorów w Hollywood, wobec którego jednak nie miał, na szczęście, żadnych specjalnych zobowiązań przyjacielskich. Serce jego przestało bić na chwilę. Jest to piekielnym przejściem dla człowieka, gdy ma wyrzekać się siebie samego! W odpowiedzi na powitanie — spojrzął na Thompsona grzecznie, lecz ze zdziwieniem.

— Przepraszam pana...

— Ależ pan jest Buddy Drake!

Buddy uśmiechnął się:

— Może nazwisko jest Drake, ale jestem Athertonem Drake. Przypuszczam, że bierze mnie pan za mego brata bliźniaka, Brothertona.

Thompson przeprosił go. Podobieństwo było rzeczywiście niesłychane. Ale teraz widzi różnicę.

— Proszę mi wybaczyć...

— O, naturalnie, naturalnie! To się rozumie samo przez się.

Buddy roześmiał się, a ponieważ już rozległ się dzwonek, sygnalizujący podniesienie kurtyny, skinął uprzejmie ręką i wrócił z powrotem na swoje miejsce w łóżu.

## JAFFERY

To jest ostatnie dzieło W. J. Locke'a — o pocziwym olbrzymie — korespondencie wojennym, który uwikłał się w opiekę nad... „dynamiczną” wdową albańską.

„Locke... jest to gość miły i pożądany w naszym literackim dworze. Niech się tedy rozlokuję wygodnie mr. Locke” — pisze A. Nowaczyński. I istotnie — Locke da wam wytchnienie, chwile czystych wzruszeń i pogodnego śmiechu.

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Ofdito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.